WARSZAWA, MAJ 1939 R. ROK TRZYDZIESTY TRZECI Nr. 5

WIADOMOŚCI GRAFICZNE

ORGAN ZWIĄZKU ZAWODOWEGO DRUKARZY I POKREWNYCH ZAWODÓW W POLSCE

Bezpartyjność i samodzielność Związku

W poprzednim numerze „Wiad Graf." wykazałem, że werbowanie nowych członków, wybór władz Związku dokonywane są bez haseł partyjnych, bez najmniejszego nacisku czy współdziałania jakiejkolwiek partii. Wykazałem, że pewne, luźne zresztą, więzy organizacyjne łączą nas z podobnymi bezpartyjnymi robotniczymi związkami zawodowymi; tworzymy razem z tymi zrzeszeniami Rady Zawodowe i Stowarzyszenie Klasowych Związków Zawodowych w kraju, a Międzynarodowy Sekretariat Drukarzy i Międzynarodową Organizację Związków Zawodowych zagranicą. Wykazałem, że Związek łączy się z tymi zrzeszeniami na podstawie statutu, zachowując swą całkowitą samodzielność, czyni to dlatego wyłącznie, że współdziałanie z innymi zorganizowanymi robotnikami przynosi korzyść naszej organizacji i jej członkom.

Obecnie naświetlę stosunek Związku do P. P. S. i omówię udział w wyborach do samorządu. Konflikt pomiędzy właścicielem środków wytwarzania a najemnikiem istnieje już od czasu pojawienia się właścicieli środków produkcji; konflikt ten istnieje dla tego, że właściciele zabierają towary, czy produkty wytworzone przez najemników, dając wzamian tylko część wytworzonej wartości. Buntowali się chłopi pańszczyźniani przeciw wyzyskowi, buntowali się czeladnicy. Na innym miejscu wspominamy o walce strajkowej drukarzy, która trwała 32 lata.

W ustroju kapitalistycznym konflikt pomiędzy kapitałem a pracą, dzięki temu że proletariat jest liczny, skupiony, zorganizowany mocniej się uwidocznił, rozszerzył, upowszechnił. Początkowo robotnicy niemiłosiernie wyzyskiwani burzyli się od czasu do czasu, narażając się na prześladowania władz państwowych. Stopniowo ruch robotniczy zyskuje prawo obrony, prześladowanie ruchu słabnie, zanika. Wpłynęły na to skandaliczny wyzysk przedsiębiorców oraz oburzenie i protesty uczciwych obywateli kraju z powodu bezwzględności wyzyskiwaczy. Ekonomiści badają przyczyny nędzy i burzenia się robotników i widzą, że są nimi wady ustroju kapitalistycznego. Powstaje socjalizm utopijny a później naukowy. Socjaliści, zwłaszcza marksiści, wzięli żywy udział w walce robotników z kapitałem, wyjaśniając podstawy ustroju kapitalistycznego, oświetlając znaczenie robotnika w obecnym ustroju. Pomagali mu walczyć z kapitałem a równocześnie wskazywali drogę, po której ma iść wyzwoleńczy ruch robotniczy, obmyślali sposoby i środki walki. Wytworzył się wspólny front socjalistów — ludzi nauki z robotnikami, front zwrócony przeciw wyzyskowi kapitału przeciw ustrojowi kapitalistycznemu.

W Polsce ruch robotniczy powstał i rozwinął się później niż w Europie zachodniej, gdyż w Polsce przemysł później się rozwinął. Robotnicy polscy mogli korzystać i korzystali z doświadczeń robotników Zachodu. Robotnicy polscy, pracujący poza granicami kraju w Niemczech, Austrii, Francji, Anglii, zaznajamiali się ze stosunkami pracy i kapitału, z walką z wyzyskiem, z organizacjami robotniczymi. Po powrocie do kraju uświadamiali swych towarzyszy pracy. Wielką rolę odegrali tu studenci polscy, którzy, studiując nauki ekonomiczne, stali się socjalistami, a następnie kształcili i organizowali robotników.

Na ziemiach polskich ruch robotniczy najwcześniej powstał w zaborze austriackim. Oddziaływał tu przykład robotników z innych krajów austriackich, którzy już umieli się bronić przed nadmiernym wyzyskiem; ówczesne władze pozwalały zakładać legalne stowarzyszenia robotnicze, choć pilnowały, by „czerwona zaraza" zbyt się nie szerzyła. Robotniczy ruch w b. Galicji niemal odrazu utworzył dwa fronty — polityczny i zawodowy, a to dzięki temu, że do ruchu tego przyłączyła się i objęła nad nim pieczę studiująca młodzież socjalistyczna. Od początku ruchu ówczesna Polska Partia Socjalno-Demokratyczna uszanowała samodzielność i odrębność ruchu zawodowego, mimo, że wielu działaczy związkowych pracowało również na terenie politycznym. Stan taki dotrwał do odzyskania Niepodległości, a po zlaniu się z ogólnopolskim ruchem robotniczym trwa do dziś. Radzę przeczytać historię rozwoju drukarskich organizacyj w Krakowie i Lwowie; czytelnik znajdzie tam wiele dowodów o słuszności mego oświetlenia.

W zaborze pruskim ruch robotniczy polski obok walki z wyzyskiem prowadził akcję obronną przeciw niemczeniu. Ruch ten poza Śląskiem istniał przeważnie na obczyźnie, gdyż robotnicy Polacy pracowali w zakładach, hutach i kopalniach w Niemczech. Z tego powodu ruch ten miał silny podkład narodowy. W ruchu robotniczym b. zaboru pruskiego pracowało Zjednoczenie Zawodowe Polskie i socjalizm polski („Gazeta Robotnicza"). Pewien wpływ wywierali robotnicy Niemcy, werbując proletariat polski do swych związków zawodowych a nawet do niemieckiej socjalno-demokratycznej partii. Zjed. Zw. Pol. starało się polski ruch robotniczy opanować, co nie zawsze się udawało. Stowarzyszenie Drukarzy w Poznaniu oparło się tym dążeniom i pozostało niezależnym, utrzymując dobre stosunki z drukarzami niemieckimi i ze Zjedn. Zaw. Polskim.

W b. Kongresówce ruch robotniczy powstał najpóźniej, w środku drugiej połowy ubiegłego stulecia. Tu może najsilniej uwidocznił się współudział socjalistycznej młodzieży studenckiej i światlejszych robotników. Młodzież ta była właściwie pionierem ruchu robotniczego, znalazła grunt przygotowany przez wyzysk przedsiębiorców oraz przez ucisk zaborców. W tym czasie jedynie socjaliści pracowali na terenie robotniczym. Narodowcy zjawili się znacznie później. Kler na terenie robotniczym był bezczynny. Gdy ruch umasowił się (rok 1890 i następne) pod przewodnictwem P. P. S. wysunął hasło Niepodległości, nie przestając walczyć z wyzyskiem. Związki zawodowe pomimo paru prób, nie mogły rozwinąć się wówczas, gdyż carskie władze nie pozwalały na żadne organizacje robotnicze. Nielegalne związki, narażone w każdej chwili na katastrofę nie miały warunków rozwoju i zanikły. Ruch zawodowy jednak istniał. W każdym zawodzie, w każdej fabryce tworzono komitety, grupy ludzi zorganizowanych przez partię, którzy kierowali życiem zawodowym, prowadzili strajki, układy, zawierali umowy. W tym okresie ruch zawodowy i ruch polityczny zlewały się. Jedni i ci sami ludzie dziś organizowali wystąpienie o poprawę warunków pracy, na drugi dzień czy nieco później wzywali do demonstracyj politycznych; każdy większy strajk był równocześnie demonstracją polityczną. Partia miała organizację obejmującą cały kraj, partia miała szerszy program i szerszy zakres działania, ona prowadziła ruch robotniczy i niepodległościowy. Trzeba dodać, że wówczas obok P. P. S. działała Socj. Dem. Król. Polskiego i Litwy, głosząca organiczne złączenie Polski z Rosją; dowodziła, że Polska związana jest z Rosją, gdyż jedynie na rynkach rosyjskich może sprzedać swoje wyroby. Wpływy S.-D. były nie wielkie. Trzecim stronnictwem politycznym, działającym wśród robotników był Narodowy Związek Robotniczy, odłam endecki.

Z chwilą jednak, gdy powstała możliwość legalnego zawodowego ruchu robotniczego w b. Kongresówce (rok 1907) stosunki się zmieniły. Powstające związki zawodowe ze względów przekonaniowych, statutowych a także ze względu bezpieczeństwa, stały się samodzielnymi, niezależnymi od partyj. Względy bezpieczeństwa polegały na tym, że w ruchu zawodowym każdy działacz występował jawnie, znany był z nazwiska członkom i władzom. Nie mógł on brać udziału w ruchu partyjnym nielegalnym, gdyż groziło mu aresztowanie, a związkowi rozwiązanie.

Związki zawodowe powstałe w b. zaborze rosyjskim były bezpartyjne jeszcze i z innych względów — należeli do nich ludzie o różnych poglądach. Np. pierwszy Związek drukarzy w b. Kongresówce założyli członkowie Narodowego Związku Robotniczego a należeli doń i czynnie, a nawet zgodnie, pracowali nie tylko narodowcy, ale również pepesowcy i esdecy, a więc ludzie, należący do trzech zwalczających się stronnictw politycznych.

Po odzyskaniu Niepodległości w b. Kongresówce, terenie działalności kilku stronnictw politycznych, powstały tendencje do tworzenia partyjnych związków zawodowych. Każda z partyj starała się zakładać jak najwięcej związków zawodowych, by opierając się na zorganizowanych przez siebie robotnikach, przeprowadzać swe własne, często nieprzyjazne robotnikom cele. To rozbijanie ruchu robotniczego przyniosło wiele szkody proletariatowi. Jedynie P. P. S. stanęła na gruncie samodzielności i niezależności ruchu

zawodowego i do dziś ten pogląd uważa za niezbędny warunek masowego ruchu zawodowego. Związek silny musi być licznym, mocno związanym wewnętrznie, dostęp do niego musi być ułatwiony dla wszystkich pracujących w zawodzie. Z tych względów związki nie mogą być partyjne, ani wyznaniowe, ani narodowościowe, gdyż muszą obejmować możliwie wszystkich pracujących w zawodzie. Podział związków na partie, wyznanie czy narodowość pozbawiłby związki możności organizowania robotników innych przekonań politycznych, innego wyznania, innej narodowości. Podział taki rozdrobniłby ruch robotniczy, pozbawił by go siły.

Pogląd, że ruch zawodowy powinien być oddzielony od ruchu politycznego, pogląd, że ruch zawodowy powinien być samodzielny, a związek zawodowy niezależnym, zwyciężył w ruchu klasowym. Pozostały jedynie odpryski bez znaczenia w postaci Zjednoczenia Zawodowego Polskiego — jaworowszczycy. Obecnie Ozon organizuje własny ruch robotniczy, ale poza zwolennikami b. B. B. W. R. nikogo nie zyskał.

Tendencje do rozbijania robotniczego ruchu zawodowego pozostały natomiast wśród endecji, chrześcijańskiej demokracji, a nawet O. N. R. kusi się o utworzenie własnych związków robotniczych. Oczywiście stronnictwa te mają przede wszystkim na celu interesy stronnictwa względnie warstw popierających te stronnictwa a na dalszym planie interesy robotnicze. Ba, częstokroć stronnictwa te używały podległe im związki do rozbijania akcji podwyżkowych związków klasowych, do łamistrajkostwa. Te partyjne związki są dość liczne, ale nie odgrywają większej roli, gdyż rzeczywiści ich przywódcy mają co innego na głowie a nie obronę interesów robotniczych. Związki te idą w ogonie ruchu klasowego, przeszkadzając i opóźniając pochód naprzód. Ta zależność partyjna szkodę i to wielką szkodę przynosi ruchowi robotniczemu, gdy wprowadza rozłamy, wzajemne zwalczanie się tam, gdzie powinna kwitnąć jedność i solidarność.

W Małopolsce partyjnictwo ruch zawodowy szczęśliwie ominęło. Tam wszystkie związki były bezpartyjne i takimi pozostały. Endecy ani chadecy pomimo usiłowań nie zdołali rozbić tam robotników.

Przedstawiłem w dużych skrótach powstanie i rozwój polskiego ruchu zawodowego w trzech zaborach, gdyż rozwój ten wykazuje długoletnią współpracę polskiego socjalizmu z polskim ruchem zawodowym, a równocześnie wykazuje, jakim był i jest stosunek P. P. S. do ruchu związkowego i jaką rolę ta partia odgrywała w polskim ruchu robotniczym. Widzimy, że P. P. S. w b. Kongresówce i siostrzyca jej w b. zaborze austriackim były początkowo pionierami, opiekunami klasowego ruchu zawodowego, a później jego sojuszniczkami. Rozwój ruchu robotniczego w Polsce wykazuje do dziś i z pewnością wykazywać będzie i nadal wspólność interesów, dążeń klasowego ruchu zawodowego i P.P.S., dla tego oba te zrzeszenia idą razem, zachowując swą samodzielność i niezależność.

Czy może być inaczej? P. P. S. uznaje niezależność związków zawodowych, P. P. S. ma program oparty na interesach proletariatu, program, który najzupełniej odpowiada potrzebom klasy robotniczej i najszerszych mas ludności. Czy istnieje jakie inne polskie stronnictwo czy partia, któreby miały na względzie wyłącznie interesy klasy robotniczej? Wszystkie inne wysuwają na czele różne postulaty, a do tych postulatów dołączają punkty robotnicze. Np. oenerowcy dążą do ustroju faszystowskiego czy hitlerowskiego w Polsce i na taki lep chcą łapać robotników. Stronictwo Narodowe ma program podobny, tylko nie tak głośno, jak O. N. R., krzyczy. Akcja Katolicka usiłuje wzmocnić wpływy kleru i dlatego werbuje robotników.

Czas, by robotnicy szli własną drogą a przestali służyć za narzędzie do zdobycia czy utrzymania władzy w rękach obcych im społecznie ugrupowań. Czas najwyższy, by robotnicy w wyborach do samorządu, parlamentu, czy innych występowali samodzielnie, głosowali wyłącznie na przedstawicieli ugrupowań mających na celu jedynie i wyłącznie obronę jak najszerzej pojętych interesów klasy robotniczej a nie interesów cudzych. Takimi są przedstawiciele klasowych związków zawodowych i P. P. S. Ten ostatni ustęp dostatecznie wyjaśnia, dlaczego związki klasowe wzięły i biorą udział w wyborach razem z P. P. S.

To nie wszystko. W Polsce mamy również robotników narodowości ukraińskiej i żydowskiej. Ci robotnicy mają w niektórych zawodach swe odrębne klasowe organizacje związkowe, mają również własne partie socjalistyczne. Z tymi organizacjami robotniczymi P. P. S. i klasowe związki zawodowe idą ręka w rękę, gdyż stanowią one część obozu robotniczego w Polsce.

Streszczając swe oświetlenie rozwoju ruchu robotniczego w Polsce, udziału i stanowiska w nim P. P. S., stwierdzam, że zawodowy ruch klasowy jest niezależny całkowicie, działa najzupełniej samodzielnie. W pewnych tylko momentach występuje razem z P.P.S. czy innymi partiami politycznymi, a mianowicie wówczas, gdy tego wymaga interes klasy robotniczej.

Jako zrzeszenie masowe, prawdziwie demokratyczne, uznajemy i szanujemy przekonania polityczne, wierzenia religijne oraz narodowość naszych członków.

Występujemy natomiast przeciw wszelkim próbom rozbijania lub podporządkowania ruchu robotniczego stronnictwom czy ugrupowaniom, demaskujemy i przeciwstawiamy się wszelkim zakusom stronnictw, grup a nawet pojedyńczych osób, gdy występują przeciw interesom klasy robotniczej. Bronimy jedności ruchu zawodowego, gdyż ta jedność to największa siła proletariatu.

A. B.

Hasła Piewszego Maja

W manifestacjach Pierwszo-Majowych co rok proletariat wypowiada, co uważa w danej chwili dziejowej za najżywotniejsze, za najpotrzebniejsze, za najpilniejsze. Proletariat całego świata w tegorocznych wystąpieniach, w uroczystych pochodach na ulicach miast, w wielkich zgromadzeniach jednoczy się w wezwaniu do walki z faszyzmem, grożącym rozpętaniem światowej wojny, grożącym niewolą mniej licznym narodom, grożącym zniweczeniem dorobków kultury i cywilizacji, grożącym zakuciem w niewolę dyktatury kapitalistycznej mas pracujących wszystkich narodów.

Poza tym naczelnym hasłem organizacje robotnicze całego świata wysuwają własne miejscowe postulaty.

W Polsce na pierwszym miejscu w odezwach Komisji Centralnej Związków Zawodowych i P. P. S. widzimy wezwanie do zjednoczenia ludu pracującego wokół obrony całości, wolności wewnętrznej i niepodległości Polski. To hasło wspólne jest dla Polski i dla całego międzynarodowego proletariatu. Zorganizowany proletariat Polski świadomie i celowo wzywa do zjednoczenia polskiego ludu pracującego, do zjednoczenia wszystkich wysiłków ku obronie zagrożonej przez faszyzm wolności i niepodległości, gdyż zjednoczone masy uzbrojonego narodu stanowią najlepszą, najsilniejszą, niezwyciężoną siłę.

Dalej proletariat polski żąda również poprawy warunków pracy i płac, rozbudowy ustawodawstwa socjalnego, rzeczywistej pomocy bezrobotnym, chorym, inwalidom i weteranom pracy, wdowom i sierotom.

Wczasy letnie

Akcja wczasów, zapoczątkowana w kwietniu r. ub. ogólnokrajową konferencją wczasów, oraz powołaniem do życia Rady Wczasów, jako ciała opiniodawczego przy Centralnym Biurze Wczasów, zatacza coraz szersze kręgi i w niektórych miejscowościach, jak np. w Łodzi, przybiera już formy całkiem konkretne i to już na bardzo szeroką skalę.

Należycie i właśnie w takiej szerokiej skali organizowane wczasy mają bardzo doniosłe znaczenie nie tylko dla mających korzystać z nich robotników i pracowników oraz członków ich rodzin, ale też i dla ludności wiejskiej tych miejscowości, które będą umiały przystosować się do potrzeb organizacji wczasów.

Przez celowe i należyte organizowanie wczasów robotnicy i pracownicy wraz z rodzinami zdobywają przy nakładzie niewielkich środków możność spędzenia urlopów i innych wolnych od pracy chwil nad morzem, w górach lub poprostu na wsi, zawsze jednak na łonie przyrody, w warunkach zdrowych i kulturalnych, w sposób beztroski i wolny od codziennych kłopotów, związanych z prowadzeniem własnego gospodarstwa domowego. Tak spędzone wczasy pozwalają podreperować stargane całoroczną pracą siły, dają odprężenie wiecznie napiętym przy dzisiejszym tempie pracy nerwom, wracają spokój i równowagę psychiczną, uradują widokiem piękna przyrody i pozwolą zaczerpnąć zapas nowych sił do codziennej pracy i codziennej walki o byt na cały przyszły rok.

Ludność wiejska, zwłaszcza w tych miejscowościach, które już z racji swego położenia specjalnie nadają się na wczasy, zwłaszcza jeśli potrafi odpowiednio przystosować swoje zagrody i ich wyposażenie do potrzeb wczasów, znajduje dla siebie w racjonalnie organizowanych wczasach możliwości gospodarczego podźwignięcia się, pokaźne źródło dochodu i za odnajmowane wczasowiczom mieszkania, i za sprzedawane im produkty, i za oddawane im usługi.

Poza tym, przez obcowanie z ludnością miejską, z pośród której rekrutują się wczasowicze, podniesie się kulturalnie, nawyknie do higieny osobistej, czystości w chacie i obejściu, nabierze zamiłowania do gazety, książki, godziwej, kulturalnej rozrywki i t. d.

To też gdy liczne organizacje robotnicze i pracownicze, zawodowe i kulturalno-oświatowe, potworzyły organizacje wczasów, których zadaniem jest organizowanie wczasów dla członków i ich rodzin, ludność wsi i miejscowości letniskowych zabrała się przy pomocy swoich własnych organizacyj — Związków Powiatowych i Związków Właścicieli Letnisk—do przygotowania się na urządzenie u siebie wczasów, przystosowując odpowiednio na potrzeby tych wczasów swoje domostwa, urządzając studnie ze zdrową wodą do picia, podnosząc stan czystości, zapewniając należytą aprowizację, usprawniając lokalnie komunikację z pobliskimi miastami, stacją kolejową i t. p.

Ażeby jednak uruchomić akcję wczasów w tym sensie, aby dziesiątki, a nawet setki tysięcy spragnionych wypoczynku i świeżego

powietrza ludzi ciężkiej, codziennej pracy mogło wydostać się z murów wrzaskliwego, zadymionego miasta i spędzić swoje dwa czy cztery tygodnie urlopu na łonie przyrody, nie wystarcza przygotować tanie mieszkania i tanie wyżywienie we wsiach i miejscowościach, nad morzem czy w górach, trzeba przede wszystkim umożliwić wczasowiczom tani dojazd do miejscowości letniskowych i powrót do domów.

Przy dzisiejszej normalnej taryfie kolejowej o masowych wyjazdach na wczasy nie może być mowy. Tylko przy wybitnie obniżonych przejazdach ulgowych dadzą się realizować masowe wyjazdy na wczasy. Organizacje wczasów występowały niejednokrotnie do Ministerstwa Komunikacji z żądaniem przyznania udającym się na wczasy znacznych zniżek kolejowych. Żądano, by zniżki były indywidualne, a nie tylko przy przejazdach grupowych, by wynosiły one 75% dla rodziców w każdą stronę, zaś dzieci do lat 14 korzystałyby z przejazdów bezpłatnych. Niewątpliwie, takie zniżki mogłyby bardzo wydatnie ożywić akcję wczasów, ale, niestety, Ministerstwo Komunikacji nie zgodziło się na takie ulgi kolejowe. Maksymalne zniżki wynosić mają 66% tylko, bezpłatnych przejazdów dla dzieci do lat 14 nie będzie wogóle, korzystać one będą z takich samych zniżek, jak starsi. Najsmutniejsze jest jednak to, że sprawa zniżek kolejowych dla wyjazdów na wczasy jeszcze nie została rozstrzygnięta i brak decyzji w tej sprawie działa do pewnego stopnia hamująco na rozwój akcji wczasów, bowiem przy kalkulacji wczasów brak jest jednej bardzo poważnej pozycji kalkulacyjnej — kosztów przejazdu koleją.

Gdyby ostatecznie utrzymała się zniżka kolejowa 66%, to i ta zniżka mogłaby się wydatnie przyczynić do ułatwienia wyjazdu na wczasy. Przy tej zniżce koszt przejazdu jednej osoby z Warszawy nad morze i z powrotem obniża się z 42 zł. do 14 zł., podobnie w góry i z powrotem (Zakopane, Wisła, Zwardoń), z Warszawy do Mikuliczyna (Dom Zdrowia Drukarzy Lwowskich) i z powrotem — z 56 zł. do 19 zł. Oczywiście, mowa tu o pociągach osobowych. Przy przejazdach pociągami pośpiesznymi koszty przejazdów podnoszą się z 14 zł. do 17.40 zł., i z 19 zł. do 23.40 zł.

Jeżeli chodzi o wyjazd jednej względnie dwu osób, to przy powyższych cenach jest on jeszcze dla ludzi naszego drukarskiego środowiska do zrealizowania. Natomiast, gdyby oprócz małżeństwa na wczasy miały jechać również i dzieci, to nawet przy 66% zniżce jest on już nie do pomyślenia. Rodziny z dziećmi musiałyby zrezygnować z wyjazdu w góry i nad morze i zadowolić się wyjazdem na wczasy do bliższych miejscowości letniskowych.

Jeżeli mówimy o letnisku, to nie mamy na myśli zwykłego letniska, gdy rodzina wynajmuje sobie na wsi mieszkanie i spędza z nim lato, prowadząc własne gospodarstwo domowe. Mamy tu wciąż na myśli zorganizowane wczasy w ten sposób, by rodzinie odpadły kłopoty prowadzenia gospodarstwa domowego, by ta pani domu, która cały rok prowadzi gospodarstwo, też miała swoje wczasy, pełny odpoczynek od wszystkich zajęć domowych, gdyż organizacja wczasów na letnisku obejmie również zbiorowe wyżywienie wczasowiczów, sprzątanie, pranie i t. p., a wszystko to objęte będzie łącznie ceną za pobyt na wczasach.

Jesteśmy już u progu okresu urlopowego. Wielu z naszych członków już w miesiącu maju idzie na urlop. Niechże postarają się wyjechać gdziekolwiek, dalej lub bliżej, ale niech uciekają na czas swych urlopów z miast na łono przyrody, na słońce i świeże powietrze. Niech zabierają ze sobą swoje rodziny. Niech korzystają w tym roku z akcji wczasów w jaknajwiększym zakresie. Ułatwią im racjonalne spędzenie wczasów za znośną cenę różne organizacje wczasów. Ułatwi im zdrowe spędzenie urlopów przede wszystkim Robotnicze Towarzystwo Turystyczne. Trzeba wreszcie zerwać z bezmyślnym zwyczajem bezcelowego wałęsania się podczas urlopu po mieście lub wysiadywania po skwerkach i ogródkach miejskich.

Czy masz dwa tygodnie urlopu, czy tylko osiem dni, spędź je, jeżeli nie możesz wyjechać w góry czy nad morze, choćby na pobliskiej wsi. A gdy się tam znajdziesz, przebywaj jak najwięcej na słońcu i powietrzu. Bo musisz nabrać na cały rok dużo, dużo sił i zdrowia, aby cię nie zgryzła ołowica lub gruźlica.

W. S.

Liberalizm, totalizm, socjalizm

IV.

Wspomniałem poprzednio, że liberalizm — teoretyczna podstawa kapitalizmu — propagował nieograniczoną swobodę wytwarzania i wymiany towarów i produktów a równocześnie wolność i równość praw każdego obywatela, co z kolei wzmocniło świadomość i poczucie narodowe nawet wśród mniej licznych narodów. Te zagadnienia wysunęły wreszcie — demokratyzm, t. j. uznanie narodu za jedyną, najwyższą władzę w państwie. Rzeczywiście ubiegłe stulecie było świadkiem szeregu rewolucyj w całej niemal Europie, które stopniowo zmniejszyły znaczenie warstw uprzywilejowanych a wzmacniały wpływy mas ludowych na rządy w państwie. Niemal we wszystkich państwach władza ustawodawcza i nadzorcza przeszła do przedstawicieli narodu wybieranych za pośrednictwem głosowania powszechnego do parlamentu. Władza monarchy została ograniczona mniej lub więcej, a nawet kilku monarchów usunięto.

Władza ludu była jednak tylko pozorna. Posiadacze środków wytwarzania dzięki posiadaniu tych środków mieli przewagę nad resztą obywateli. Obszarnicy, przedsiębiorcy skupiali w swych rękach ziemię, kopalnie, fabryki, warsztaty, środki transportu, handel, wszystkie towary oraz większość produktów; pod ich wpływem pozostawała biurokracja, wojsko, policja, sądy, nauka oraz kler. Wszystko to utrudniało rzeczywiste zdobycie władzy przez naród.

Swoboda wytwarzania i wymiany nie zapewniła ludności dobrobytu, przeciwnie zamieniła się w swobodę wyzysku. Konkurencja pomiędzy poszczególnymi przedsiębiorstwami zamiast doprowadzić do harmonii wytwórczości i zapewnić ludności zaspokojenie koniecznych potrzeb, wywołała walkę pomiędzy przedsiębiorcami w kraju, a później walki przedsiębiorstw jednych krajów z przedsiębiorstwami drugich. Walki te spowodowały zatargi między narodami, a nawet wojny. Hasła liberalizmu nie wytrzymały próby życia; kapitalizm, który jest jednym z ogniw w łańcuchu rozwoju gospodarczym ludzkości, rozkłada się.

Socjalizm, który powstał jako obronny ruch proletariatu przed wyzyskiem kapitału, pierwszy w krótkim czasie stwierdził, że niezależność polityczna bez niezależności gospodarczej jest fikcją, że zależność gospodarcza w gruncie rzeczy doprowadza do niewoli politycznej zarówno jednostki, jak i narody.

Z tych względów socjalizm obok walki z wyzyskiem wstawił do swego programu walkę o prawa polityczne, o całkowitą władzę mas pracujących w państwie, aby mogły one tak kierować gospodarką i urządzeniami państwowymi, jak tego wymagają interesy całego narodu, a nie garści uprzywilejowanych.

Socjalizm prowadzi walkę z kapitalistami, posiadaczami środków produkcji i wymiany dóbr. Do walki tej zmobilizował masy pracujące i sympatyzujące z ruchem proletariatu jednostki z drobnomieszczaństwa i wolnych zawodów. Walkę prowadził z powodzeniem, t. j. zyskiwał coraz więcej zwolenników w masach, zdobywał coraz większe wpływy i znaczenie w państwie, coraz liczniejszych przedstawicieli w parlamentach.

Kapitalizm poczuł się zagrożonym. Przed tym jeszcze w walce z masami proletariackimi starał się wyzyskać patriotyzm mas, wierzenia religijne; wszystko co tylko mogło wprowadzić zamieszanie w poglądach i rozbicie mas. W tym celu zapomocą swych sługusów, działających z przekonania lub przekupionych, tworzył organizacje polityczne lub zawodowe, zabarwiając je programami narodowościowymi lub religijnymi; tworzył partie i związki narodowe i chrześcijańskie. Nie wiele to pomagało. Opóźniało ostateczną rozgrywkę, ale nie mogło jej zapobiec. Należało znaleźć jakieś inne hasła, któreby zatrzymały pochód socjalizmu, któreby uratowały zagrożony kapitalizm.

Znaleziono. Wyzyskano patriotyzm mas. Rzucono hasło, że naród będzie decydował o własnym ustroju państwowym, że naród stanie się właścicielem środków produkcji, że naród będzie gospodarzył na roli i w fabrykach, że cała wytwórczość skierowana zostanie na potrzeby narodu. By pociągnąć młodzież rzucono hasło zdobyczy kolonijnych. Straszono komunizmem, rozsiewając wieści, że komunizm zrabuje prywatną własność.

Wszelkie wady gospodarki kapitalistycznej zwalono na żydów, twierdząc, że żydzi posiadają olbrzymią większość kapitałów, ich szwindle i oszustwa są jedyną przyczyną zła na świecie. Wszelkie krzywdy, jakie kapitalizm wyrządził i wyrządza ludzkości, zwalono na żydów. Wykorzystano jeszcze niebywałe dotychczas bezrobocie, jakie spadło na Europę w kilka lat po wojnie, obiecując, że ta narodowa gospodarka usunie kryzys, zapewni dobrobyt dla całego narodu.

Kapitał sypnął grube miliony na swą obronę. We Włoszech, gdzie pierwszy ruch tego rodzaju powstał (faszyzm) za te pieniądze zorganizowano milicję uzbrojoną, umundurowaną, która przy biernej pomocy króla, biurokracji, wojska, policji a także kleru dokonała zamachu stanu, rozgromiła organizacje proletariackie i wprowadziła w r. 1922 dyktaturę faszystowską Mussoliniego..

W Niemczech Hitler w r. 1920 założył podobną do faszyzmu partję narodowo - socjalistyczną; po dłuższym okresie przy wielkim poparciu kapitalizmu w styczniu 1933 r. Hitler zdobył władzę.

Zarówno faszyzm jak i hitleryzm w początkach obiecywały walkę z kapitalizmem; po uzyskaniu władzy walki na tym polu nie próbowano nawet prowadzić. Przeciwnie, rozpoczęto walkę z proletariatem. Rozgromiono, zniszczono wszystkie proletariackie placówki polityczne, zawodowe a nawet spółdzielcze, a przywódcy i czynniejsi członkowie zostali uwięzieni, niektórzy straceni. Zduszono wszelki opór, proletariat zmuszono do ciężkiej pracy, obniżając zarobki.

By odwrócić uwagę mas rozpętano wielką propagandę nacjonalizmu. Zaczęto dowodzić, że narody włoski i niemiecki są to narody wyższe, zdolniejsze, przeznaczone do panowania nad innymi. We Włoszech rzucono hasło odtworzenia cesarstwa rzymskiego, któreby panowało nad Morzem Śródziemnym, t. j. zagarnęłoby pod swe rządy i wpływy południową i zachodnią Europę, północną Afrykę. W Niemczech Hitler solennie obiecał, że po pięciu latach przebuduje gospodarkę Niemiec i zapewni dobrobyt ludności. Na po-

czątku rzucił hasło uzbrojenia Niemiec, by za pomocą siły zbrojnej zdobywć w Europie dominujące stanowisko, rasę niemiecką uznał za rasę panów, której przeznaczonym jest panowanie nad innymi.

Faszyzm, wykonywując swój plan zagarnął Abisynię, wciągnął pod swe wpływy Hiszpanię, zagarnął Albanię, grozi Francji i Jugosławii.

Hitleryzm początkowo wszystkie swe wysiłki skierował na obalenie paktu wersalskiego, który zawierał punkty zabezpieczające ludzkość przed zbrojeniem się Niemiec i nową wojną światową; później w ostatnich latach pod pozorem scalania ziem niemieckich, zagarnął Zagłębie Ruhry, Sudety, a w tym roku Czechy i Kłajpedę oraz zajął częściowo Słowację. Usiłował przyłączyć Gdańsk, zabrać Bogumin oraz wybudować w Polsce własną drogę, tak zw. autostradę, po której Niemcy mogliby jeździć jak w swoim państwie. Veto Polski zatrzymało te zakusy. Jakie zaborcze plany knuje hitleryzm, na razie nie wiadomo. „Mein Kampf", książka Hitlera, wykładająca zadania polityczne hitleryzmu, zapowiada scalenie ziem niemieckich, zniesienie korytarza pomorskiego a więc zabranie części Poznańskiego wraz z dostępem Polski do morza, a także zajęcie Ukrainy i roztoczenie swych wpływów na Bałkanach.

Trzeba tu dodać, że faszyzm a szczególnie hitleryzm rozwijał się przy poparciu moralnym, pieniężnym a nawet dyplomatycznym państw Europy, Ameryki i Japonii. Ameryka, Anglia udzielały Niemcom kredytów na pokrycie długów wojennych, na zakupy surowców. Anglia prowadziła politykę lawirującą między Francją a Włochami i Niemcami, nie dopuszczając do zbyt wielkiego wzmocnienia się Francji. Dziś wobec wielkich apetytów na cudze i siły militarnej Niemiec stanowisko mocarstw uległo zasadniczej zmianie. Głoszą one, że dalszym zaborom Niemiec przeciwstawią się siłą. Stany Zjednoczone skierowały wprost zapytanie, czy Niemcy mają plany zaborcze względem państw europejskich. Totalizm doprowadził do tego, że wszystkie państwa od najmniejszych do największych zbroją się, szykują do wojny. Sytuacja jest naprężona, wojna może w każdej chwili wybuchnąć, zwłaszcza, że hitleryzm zapowiada wojnę bez uprzedzenia.

Totalizm wywołał groźbę wojny, ale kapitalizmu nie uratował, gdyż wszystkie wady, wszystkie złe strony kapitalizmu istnieją, potęgują się. Totalizm kryzysu ekonomicznego nie zażegnał, wywołał jedynie olbrzymie zniszczenie dorobku materialnego i kulturalnego ludzkości. Zbrojenia pochłaniają olbrzymie ilości surowców, pracy ludzkiej, które mogłyby podnieść oświatę, kulturę, dobrobyt całej ludzkości a służą jedynie do przygotowania obrony czy napaści. Straty dorobku kulturalnego są bodaj jeszcze większe. Dość jest porównać dążenia demokratyzmu i socjalizmu z dążeniami totalnymi, by uprzytomnić sobie, jak wielkie szkody totalizm przynosi. Wielka rewolucja wysunęła jako hasło wolność, równość i braterstwo. Demokratyzm w myśl tych haseł głosił wolność obywateli i narodów, swobodę słowa, prasy, wierzeń, zebrań, zrzeszania się. Socjalizm hasła te dopełnił, wysuwając zniesienie wyzysku człowieka przez człowieka, dobrobyt ludzkości przez zorganizowanie planowej gospodarki opartej na zaspokojeniu potrzeb ludzkości, co pozwoliłoby człowiekowi wszechstronnie się rozwijać. Totalizm z wolnych obywateli chce zrobić bezmyślną gromadę, zamiast równych narody panów i niewolników; zamiast braterstwa wznieca nienawiść jednych do drugich; zamiast władzy narodu — dyktaturę opartą na gwałcie, więzieniach, obozach karnych; zamiast dążyć do zaspokojenia potrzeb obywateli kraju, przeprowadza zbrojenia, ograniczając zaspokojenie potrzeb obywateli do granic poniżej niezbędnych. Naukę a nawet religię chce nagiąć do potrzeb totalizmu. Zamiast Boga braterstwa, miłości, wprowadzić chce Boga gwałtu, nienawiści. Socjalizm — to dążenie do dalszego rozwoju kultury i cywilizacji, to usunięcie powodów czy przyczyn wojny; totalizm chce cofnąć rozwój ludzkości pod względem moralnym o kilkanaście wieków, zachwala barbarzyńskie wojenne napady germanów, podboje rzymian, gloryfikuje wojny, grabieże, podboje słabszych.

Totalizm jest najcięższą chorobą, jaką ludzkość w ostatnich stuleciach przechodziła i grozi nieobliczalnymi klęskami ludzkości. Z tych względów należy go zwalczać wszelkimi środkami.

Fab.

Nasze zgromadzenia

Obserwując od lat kilku nasze Zgromadzenia czy to Walne, czy też Nadzwyczajne, stwierdzić musimy, że liczba członków, biorących udział w zgromadzeniach jest wprost nieproporcjonalna w stosunku do liczby rzeczywistych członków, a liczba zabierających głos w dyskusjach ogranicza się prawie zawsze do kilku mówców stale niemal tych samych, jak gdyby reszta biorących udział w zgromadzeniach nie miała nic do powiedzenia.

Jedynie zgromadzenia cennikowe odbywają się przy pełnym prawie komplecie członków, ponieważ zainteresowanie członków akcją cennikową jest zawsze bardzo wielkie.

Nie wiemy, czemu przypisać abstynencję członków w Walnych lub Nadzwyczajnych Zgromadzeniach; obserwując bowiem życie organizacyjne w tygodniach przedzgromadzeniowych, stwierdzamy pewnego rodzaju podniecenie członków, agitację za układanymi przez różne grupki listami kandydatów na różne funkcje w naszych władzach organizacyjnych. A gdy przychodzi już do samego Zgromadzenia — udział członków jest minimalny, dyskusja prawie zawsze jałowa, a wielu członków po oddaniu listy do urny wychodzi, wskutek tego sala prawie że pustoszeje mimo, że na porządku dziennym są jeszcze częstokroć bardzo ważne sprawy.

Obserwowałem Zgromadzenia lwowskie, przemyskie i warszawskie i stwierdzić muszę, że zgromadzenia lwowskie nie różnią się wiele od warszawskich, chociaż na usprawiedliwienie kolegów warszawskich muszę dodać, że bardzo wielu z nich mieszka poza Warszawą i o ile zgromadzenia odbywają się w niedziele — udział kolegów z poza Warszawy jest więcej niż skromny, ale dla mnie zupełnie zrozumiały, bo koledzy ci chcą wypocząć po codziennych przejazdach kolejowych chociażby w wolną od pracy niedzielę.

Żywo przypominają mi się zgromadzenia lwowskie z czasów przedwojennych z udziałem delegatów Krakowa, Przemyśla i kilku innych jeszcze miast Małopolskich. Na Zgromadzeniach tych nie brakowało nigdy prawie tylu członków,

Nasi wychowawcy i nauczyciele

Na przestrzeni dziejów naszych stowarzyszeń drukarskich w Polsce przewinęło się tylu Wychowawców i Nauczycieli naszych organizacyjnych, że każdy większy ośrodek drukarski mógłby o nich napisać całe tomy.

My, pokolenie młodsze, nie zdajemy sobie sprawy z tego, ile wysiłku, ile trudu i pracy włożyli w nasze wychowanie organizacyjne ci, którzy nam przodowali, którzy nas uczyli pracy organizacyjnej i solidarności zawodowej.

Z zachodu braliśmy wzory tworzenia stowarzyszeń, a Ci, którzy nam budowali te stowarzyszenia, to byli ludzie pełni zaparcia się siebie, pełni poświęceń, a na one czasy *bohaterzy organizacyjni*, jeśli weźmiemy pod uwagę, że o jakiemś unormowaniu stosunku pracy i płacy z właścicielami drukarń, nie było mowy. Wszystkie sprawy drukarskie zależały od dobrej woli majstrów drukarskich, pozatym każdy drukarz pozostawiony był własnemu losowi. Nikogo nie obchodziło, co ze sobą pocznie drukarz, jeśli zachoruje lub utraci pracę, albo zostanie inwalidą.

Dopiero z końcem XIV a na początku XV wieku zaczęli drukarze tworzyć „Towarzystwo pracujących" celem obrony przed niebywałym wyzyskiem ze strony pracodawców. W roku 1471 wybucha w Bazylei strajk drukarski, a rada tego miasta upomina właścicieli drukarń, izby podwyższyli głodowe zarobki drukarzy. W Paryżu znowu w roku 1539 zastrajkowali drukarze paryscy z powodu niskich zarobków, złego obchc dzenia się z nimi, nędznego pożywienia (drukarze dawniej byli na stole u pracodawcy) i nadmiernej ilości uczniów. Jeśli dzisiaj weźmiemy pod uwagę, że sprawa załatwienia tych bolączek trwała aż 32 lata, to mamy dokładny obraz tej nadzwyczaj ciężkiej i mozolnej walki, jaką prowadzić musieli drukarze w odległych dziś od nas czasach.

Walki te prowadzili drukarze w Szwajcarii, we Francji, w Anglii i w Niemczech, we Włoszech.

Pierwsze stowarzyszenie drukarskie założyli drukarze w Bazylei w roku 1661 dla obrony przed wyzyskiem i dla wspierania chorych, pozostających bez pracy i niedołężnych, które to zwyczaje, na nasz grunt zostały prawie w całości przeniesione.

Na ziemiach Polski, w Krakowie, powstaje w roku 1675-ym wolna organizacja towarzyszy drukarskich, t. zw. „Kongregacja" i od tej daty zaczyna się powolna, ale bardzo mozolna praca organizacyjna naszych przodowników, naszych nauczycieli.

W dziejach zaczynają występować ludzie światli, pełni poświęceń i gotowości do ofiarnej pracy. W tymże bowiem roku zostaje wydany przez rektora Uniwersytetu krakowskiego Szymona Makowskiego pierwszy dyplom dla drukarzy t. zw. Przepisy, biorące w obronę drukarzy i uczniów drukarskich.

Musiały to być przeraźliwie ciężkie czasy dla drukarzy ówczesnych, jeśli w Przepisach tych znajdujemy ustęp 4-ty o następującym brzmieniu.

„Pan nie będzie bił Towarzyszy Sztuki Drukarskiej, gdyż nie są chłopcami, lecz wyćwiczonymi Towarzyszami Sztuki i takiemu Panu Towarzysze nie będą prac wykonywali".

Ładne to były czasy, kiedy drukarzy bito po drukarniach. Uczniów wolno było „walić" co się wlezie. Organizacji jako takiej nie było i wszystkie sprawy drukarskie, opierały się w Krakowie li tylko na przepisach rektorskich Uniw. Jagiell., a działalność naszych kolegów ograniczała się do udzielania pomocy chorym kolegom. Kongregacja jednak, wobec małej ilości drukarzy (15) nie mogła się utrzymać i na długi okres lat pozostało po niej jedynie poczucie łączności zawodowej, które mimo wszystko zezwoliło na udzielanie pomocy kolegom chorym i minimalną opiekę zawodową.

Od tego okresu minęło wiele lat, aż dopiero w roku 1850 powstała Kasa Wspólnej Pomocy dla drukarzy i od tej daty, ściśle: od 27 października 1850 rozpoczęło swoją działalność Stowarzyszenie Drukarskie pod nazwą Wzajemna Pomoc Drukarzy Krakowskich, które przetrwało do roku 1885.

I od roku 1850 na widowni naszych dziejów drukarskich zaczynają się pojawiać koledzy

co obecnie. Udział w dyskusji zabierali głównie tacy mówcy, jak ś. p. kol. Misiołek, Bobrowski, Hudec, Kubicki. Giza, Hempel, Schiff, zaś z żyjących kol. Obirek, Barszczyński, Buniak, Chrystowski, Telmany i wielu innych, których przemówienia były niemal popisami krasomóstwa.

Młodzież drukarska miała przez udział swój w zgromadzeniach prawdziwą szkołę organizacyjną. Dyskusje stały zawsze na wysokim poziomie, na argument — kontrmówca miał zawsze argument.

Wybory były najważniejszym momentem zgromadzenia. List kandydatów było zawsze kilkanaście, lecz w czasie przerwy przed głosowaniem agitacja nie ustawała. Polecano do wyboru zawsze najlepszych cennikowców, zdyscyplinowanych organizacyjnie, którym śmiało oddawano kierownictwo organizacją na rok cały.

Gdy to wszystko sobie przypomnę teraz, prawie po 35 latach od udziału mojego w pierwszym Zgromadzeniu, widzę szaloną różnicę, ale różnicę in minus czasów dzisiejszych.

Przede wszystkim nieobecność wielu członków, który latami całymi nie przychodzą na Zgromadzenia Roczne mimo, iż bardzo solidnie opłacają składki, po wtóre mały udział w Zgromadzeniach młodzieży, po trzecie zanik kategorii mówców.

Zdawaćby się wobec tego mogło, iż życie organizacyjne zamiera, choć tak nie jest, bo przeczy temu zawsze liczny i to bardzo liczny udział w zgromadzeniach cennikowych. Jest jednak pewnego rodzaju obojętność członków na życie organizacyjne, poza cennikowe. A przecież akcje cennikowe przygotowują i prowadzą właśnie ludzie, postawieni na czele Organizacji, przez Walne Zgromadzenie roczne, więc nie może być dla nikogo obojętnym, kto będzie stać na czele Organizacji i kto będzie tworzyć Wydział.

W okresie przed Walnymi Zgromadzeniami musimy wszyscy prowadzić agitację we wszystkich drukarniach za obowiązkowym udziałem wszystkich członków w tych zgromadzeniach. Na członków Wydziałów upatrywać ludzi solidnych, dopuszczać ludzi młodych do pracy organizacyjnej, by się kształcili w różnych kierunkach, zajmując liczne funkcje. Jednym słowem z młodych kolegów musimy urabiać swoich zastępców, by, gdy tego zajdzie potrzeba, każdy z nich potrafił dać sobie radę w każdej sytuacji organizacyjnej, na każdym stanowisku.

Jestem przekonany, iż nie rychło to nastąpi. Lata całe składały się na zaniedbywanie się członków w udziale ich w Walnych Zgromadzeniach, potrzeba będzie może lat nawet, by to zło w zupełności wykorzenić.

Dlatego piszę te słowa już teraz, właśnie po okresie Walnych Zgromadzeń, byśmy mogli, nie czekając roku następnego, rozpocząć między nami pracę w celu obowiązkowego udziału wszystkich członków w naszych Walnych Zgromadzeniach.

Lata najbliższe muszą nam przynieść poprawę i w tym kierunku.

Dom Zdrowia Drukarzy Lwowskich

Koledzy lwowscy posiadają własny dom wypoczynkowy w Beskidach Wschodnich, w Mikuliczynie nad Prutem.

Mikuliczyn — latowisko, stacja klimatyczna całoroczna, położone w Beskidzie Wschodnim na wysokości 600 — 800 m. nad Prutem, wśród olbrzymich świerkowych lasów. Klimat podalpejski.

Mikuliczyn jest to gmina huculska, zajmująca olbrzymi obszar od Jamny po Worochtę. Jej południową granicę stanowi Czarnohora od Howerli do Szpyci, gdzie zaczyna się terytorium Żabiego. Idący stąd ku północy dział wód między Prutem a Czeremoszem, stanowi granicę między Mikuliczynem a Żabiem; biegnący grzbietem Gorgan dział wód między Prutem a Nadórniańską Bystrzycą, zaś granicą Mikuliczyna od rozsiadłej wsi Zielonej. Te trzy wsie: Żabie, Mikuliczyn, Zielona zajmują najpiękniejsze i najwyższe części Beskidów Wsch., Gorgany i Czarnohorę, z górnym biegiem Czeremoszu, Prutu i Bystrzycy. Kto chce poznać życie huculów, niech jedzie do Mikuliczyna.



Dom Zdrowia Drukarzy.

Centrum gminy Mikuliczyna zajęło obszerną kotlinę nad Prutem u jego spływu z wpadającym doń od poł.-wsch. Prutcem. Mikuliczyn posiada dwie stacje kolejowe: *Diłok*, przystanek jako najbliższa stacja dla najliczniej zgrupowanych wilij, na t. zw. „Szwajcarii mikuliczyńskiej", oraz główna stacja *Mikuliczyn* oddalona o 3 km od stacji Diłok.

Mikuliczyn służy jako wygodny punkt oparcia dla wielu dalszych wycieczek na szczyty, okalające dolinę Prutu, głównie na Jawornik, Chomiak, Symiak i Leszniów, oraz doliną Prutca (prowadzi nią kolejka leśna) i okalającymi go szczytami aż po Kosmacz i Słobodę Rungurską.

5 minut drogi od stacji Diłok, w najpiękniejszej okolicy górskiej, stoi *Dom Zdrowia Drukarzy*, zasłonięty od wiatrów i osłoneczniony; park 7-morgowy; 2 minuty drogi do własnej plaży na Prucie. Jest to jedyne miejsce wypoczynkowe dla pracujących, zasłonięte od kurzu i zgiełku. Pokoje słoneczne pojedyńcze i zbiorowe, t. zw. „kawalerki".

Kuchnia znakomita pod zarządem długoletniej dzierżawczyni. Całodziene utrzymanie (śniadanie, obiad, podwieczorek i kolacja) zł. 3.20 od osoby. Cena łóżka dla członków i ich najbliższej rodziny wynosi dziennie 55 gr., dla dalszej rodziny 65 gr.

Pokój o 3 łóżkach dla członków	zł. 45	miesięcznie
Pokój o 3 łóżkach dla dalszej rodz.	zł. 50	„
Pokój o 5 łóżkach dla członków	zł. 60	„
Pokój o 5 łóżkach dla dalsz. rodz.	zł. 70	„

(bez pościeli), wraz z elektrycznym oświetleniem i obsługą.

Dla członków Zw. Zaw. Drukarzy ceny minimalne.

Ponieważ tegoroczny sezon zapowiada się bardzo dobrze, apelujemy do Kolegów wolnych i nie mających dzieci w szkołach, aby już w miesiącu czerwcu korzystali z letniska, gdyż w lipcu i sierpniu uwzględniani będą ci koledzy, których dzieci uczęszczają do szkół i nie mają możności korzystania z letniska wcześniej.

Niech nikt z Kolegów nie marnuje urlopu w dymnym i zatrutym powietrzu wielkiego miasta—niech każdy, kto może, jedzie do Mikuliczyna, by zażyć rozkoszy górskiego powietrza, wzmocnić płuca i nabrać sił do dalszej pracy zawodowej.

Sezon w Domu Zdrowia Drukarzy rozpoczyna się 1 czerwca.

Koledzy lwowscy zgłaszają zapotrzebowanie na pokoje w biurze Stowarzyszenia — na piśmie, podając: czas pobytu, ilość miejsc itd. na ręce kolegi L. Mackforda, który wydaje asygnaty na pobyt w Domu Zdrowia (wtorki, czwartki i soboty od godz. 7—9 wiecz.).

UWAGA: Bez asygnaty nikt nie będzie przyjęty do Domu Zdrowia.

Zgłoszenia z poza Lwowa: Zarząd Stow. Druk. i Pokr. Zaw. dla Małop. Wsch. „Ognisko" we Lwowie, ul. Piekarska 18, I p, tel. 235-39.

Dodać należy, że Robotnicze Tow. Turystyczne uzyskało dla swych członków, wyjeżdżających do Mikuliczyna w sezonie zimowym, zniżkę kolejową 66%. Najprawdopodobniej uzyska takąż zniżkę i na sezon letni. Umożliwi to drukarzom z całej Polski udać się do Domu Zdrowia Drukarzy w Mikuliczynie i tam przepędzić urlop.

Wszelką korespondencję do Oddziału Kaliskiego prosimy adresować: Kazimierz Rostowski, ul. Kopernika 15 m. 6.

ofiarni, solidarni, którzy spełniali zaszczytne posłannictwo kształcenia woli i charakterów pracowników drukarskich.

I oto idą pionierzy drukarscy w walce o nowe warunki bytu dla braci drukarskiej, a to: Aleksander Płoński, Ferdynand Schmiedehauzen, Ludwik Sropiński, Jan Burdziński, Kazimierz Bobrowski, Walenty Tyralewski, Jan Trzebiński, Żegota Wywiałkowski, Józef Wojtusiński i St. Gralichowski — założyciele Kasy Wspólnej Pomocy Drukarzy.

Koledzy ci położyli fundamenta pod przyszłą budowę Stowarzyszenia walki o prawa dla braci drukarskiej w Krakowie. Idą po nich koledzy Stekel, Mańkowski, Andrzej Szyjewski, Antoni Koziański, najmłodszy z ówczesnych członków, kol. Adolf Dębski, który spełniał funkcję odwiedzania chorych kolegów, wraz z kol. Steklem, późniejszym zarządcą drukarni uniwersyteckiej.

I potoczyło się „rozpędowe koło organizacyjne" drukarzy krakowskich. Coraz to inni koledzy kontynuują dzieło założycieli Kasy Wzajemnej Pomocy. Idą nowe siły: Maliczek Ludwik, Krawczyński Maciej, Grynfeld Gabryel, Strzeszyński Stanisław i cegiełka po cegiełce przybywa do wspólnego gmachu samoobrony drukarzy przed wyzyskiem ze strony pracodawców, oraz rozbudowuje się wspaniały gmach charytatywny wzajemnej pomocy w razie klęski losowej, t. j. choroby, bezrobocia, inwalidztwa i wdowieństwa.

Oto z tej nikłej, prawie-że nie widocznej, jak na dzisiejsze czasy Wzajemnej Pomocy wyrosła nowa Instytucja: Towarzystwo Emerytalne Drukarzy i Pokrewnych Zawodów „Siła" z równoczesnym organizowaniem Kasy Chorych dla drukarzy. I oto po kilkuletnich trudach, dnia 20 października 1878 zaczyna na mocy zatwierdzonego statutu działać „Siła", której zarząd składał się z przew. kol. Czerskiego Karola, Głowackiego Franciszka, Kruppy Antoniego, Machalskiego Teodora, Słomskiego Aleksandra, Stekla Ignacego i Szyjewskiego Andrzeja, niestrudzonego kolegi, o żelaznej energii, pierwszego jej sekretarza i długoletniego później prezesa. Wreszcie wysuwa się na czoło pracy organizacyjnej nowy sekretarz „Siły", kol. Józef Bandura, który z miłością prowadzi Stowarzyszenie ku dalszemu rozwojowi. Poczym idzie cała plejada kolegów nowych, garnących się do pracy organizacyjnej, jak: Baranowski Michał, Jung Fr., Michalski Wiktor, Madejski Paweł, Sikorski Błażej, nader uczynny i ruchliwy kolega, długoletni gospodarz lokalu Stowarzyszenia, następnie młodsze pokolenie: Feliks Jabłoński, długoletni kasjer, Krawczuk Dymitr, Rzeźniczek Kazimierz, Pelczar Andrzej, Stelmach Jan, Dacków Antoni i Neider Ludwik, nader sumienny i gorliwy pracownik organizacyjny.

Wreszcie, w roku 1873-ym powstaje I „Ognisko", twórcami którego byli kol.: Szyjkowski Władysław, Gisz, Strzeszyński i Szyjewski, które ustępuje miejsca II „Ognisku" w roku 1880 — 1885-go.

W pracy dla II „Ogniska" oddali nieocenione usługi koledzy: Hopcas, Kurowski, Grzesicki, Jung Fr., Siemieński Ignacy. A w pracy kulturalno-oświatowej kol.: Englisz Jan, późniejszy dyrektor Kasy Chorych w Krakowie i senator Rz. P. P., Markiewicz Stefan, nasz kochany długoletni bibliotekarz Ogniska, Obirek Julian, późniejszy przewodniczący Organizacji drukarzy lwowskich, wspaniały mówca, o nadzwyczajnym takcie i powadze, oraz Józef Tarczeński, świetny organizator zabaw. Wreszcie wymienić tu należy kol. Franciszka Rymanowskiego, redaktora „Budzika", dwutygodnika, poświęconego sprawom drukarskim, w którym zamieszczano korespondencje z Warszawy i Lwowa.

Praca ówczesnych kolegów nad utworzeniem Stowarzyszenia walki nie ustaje, i wreszcie dzięki oparciu Stow. Ogniska na nowej ustawie przemysłowej austr. — zaczęło się wzmacnianie poczucia godności stanu i solidarności zawodwej, bo ustawa zezwalała tworzyć sądy polubowne, do załatwiania sporów między pracodawcami a pracującymi. Stowarzyszenie nabrało mocy i zaczęło „rozwijać skrzydła" do dłuższego lotu.

I oto na terenie pracy III Zgromadzenia Towarzyszy „Ognisko" występują koledzy: Szyjewski Andrzej, dyrektor drukarni Związkowej, Bandura Józef, Buczyński Jan, Englisz Jan, Kowalski Karol, Świerzyński Aleksander, Watulewicz Waleuty i Grzesicki Adam, Misiołek Leon.

(Dok. nastąpi)

Z życia organizacji

ZAPISY NA F. O. N. I POŻYCZKĘ PRZECIWLOTNICZĄ.

Do chwili zamknięcia numeru otrzymaliśmy informacje o następujących kwotach zgłoszonych przez naszą organizację — na zasilenie funduszów obrony Państwa.

Na pożyczkę: Centrala 5000 zł, Oddział Warszawa 1000 zł, Oddział Bydgoszcz 1000 zł, Oddział Lwów I 1000 zł, Oddział Poznań 500 zł, Oddział Lwów III 100 zł, Oddział Łódź 200 zł, Oddział Bielsko 1000 zł, Oddział Pomorski 100 zł, Oddział Kalisz 20 zł, Oddział i „Ognisko" w Krakowie po 500 zł. Zarząd Oddziału zorganizował subskrybcję pożyczki wśród członków przy współudziale Kasy Pożyczkowej Drukarzy. Oddział Introl. w Warszawie — 200 zł.

Na F. O. N. Oddział Łódź 3% od wkładek za rok cały, Oddział Sosnowiec 50 zł, Oddział Wilno 150 zł. na F. O. N. — Oddział Warszawa 500 zł.

Z ODDZIAŁU CZĘSTOCHOWSKIEGO.

Zarząd Oddziału pracuje nad rozszerzeniem i wzmocnieniem odrodzonej placówki drukarzy częstochowskich; napotyka przychylny grunt. Koledzy częstochowscy żywo zainteresowali się Związkiem, czego dowodem jest zwiększenie się liczby członków do 50 wykwalifikowanych.

Spodziewamy się, że pozostali poza Związkiem, a są oni już w znacznej mniejszości, wkrótce powiększą szeregi zorganizowanych. Wiedzą napewno, że gromada to siła, a zorganizowana gromada, to potęga.

Poza sprawami organizacyjnymi, na pierwszy plan działalności nasuwa się poprawienie i uregulowanie warunków pracy i płacy. Zarząd Oddziału, stosownie do życzeń członków, wyrażonych na ogólnym zebraniu, przystąpił do opracowania projektu umowy zbiorowej. Z tych względów najzupełniej jest niepożądany przyjazd bezrobotnych drukarzy do Częstochowy, zwłaszcza, że na miejscu mamy stosunkowo liczną grupę bez pracy.

Z ODDZIAŁU KATOWICKIEGO.

Z ROCZNEGO WALNEGO ZGROMADZENIA

W dniu 12 marca b. r. odbyło się doroczne Walne Zgromadzenie Oddziału Katowickiego przy licznym udziale członków oraz przedstawiciela Zarządu Głównego kol. Szczuckiego, a także przedstawicieli Oddziałów: Zagłębia Dąbrowskiego kol. Kruzer i Cetnarski, Oddziału Bielskiego kol. Sypta, z Oddziału Cieszyńskiego kol. Ćwiękała.

Zgromadzenie zagaił przewodniczący Oddziału kol. Urbański, stwierdzając, że zostało ono zgodnie z wymogami statutu i regulaminu zwołane i uchwały jego są prawomocne.

Z kolei powitał w serdecznych słowach przedstawiciela Zarządu Głównego oraz przedstawicieli Oddziałów. Następnie poświęcił krótkie przemówienie zmarłemu w roku sprawozdawczym kol. Schmieglowi, którego pamięć uczcili zebrani przez powstanie z miejsc.

Do prezydium Walnego Zebrania powołano: na przewodniczącego kol. Szczuckiego, na sekretarza kol. Foltyna, na asesorów kol. Syptę i Ćwiękałę.

Protokół z poprzedniego Walnego Zebrania zatwierdzono bez zmian.

Następnie wygłosił kol. Szczucki dłuższe przemówienie poświęcone rozwojowi naszej organizacji, omówił obszernie konieczność udziału naszego w ogólnej polityce, o ile ona zazębia się o nasze interesy, dalej omówił plusy i minusy naszej organizacji, zwłaszcza pod względem jej centralizacji, oraz wielkie zagadnienia, jakie czekają na swoje rozwiązanie i którymi to sprawami będzie się musiał zająć XII Zjazd naszego Związku, który odbędzie się we wrześniu b. r. w Katowicach.

Z kolei przemówili delegaci oddziałów, składając Walnemu Zgromadzeniu życzenia jak najowocniejszych obrad.

Sprawozdanie Zarządu za rok ubiegły wydane w druku, uzupełnił przew. kol. Urbański, wskazując wyniki pracy zeszłorocznej, która przedstawia się dość zadawalająco. W dyskusji nad sprawozdaniem przemawiało kilku kolegów, poruszając różne sprawy. Odpowiedzi dyskutantom udzielali przew. Urbański i skarbnik Superniock.

Na wniosek Komisji Rewizyjnej Walne Zgromadzenie uchwaliło jednogłośnie absolutorium ustępującemu Zarządowi.

Po krótkiej przerwie przystąpiono do wyborów nowego Zarządu.

Na przewodniczącego wybrano jednogłośnie kol. Urbańskiego, na zast. przew. kol. Wybrańca, na sekretarza kol. Foltyna, na zast. sekr. kol. Brodę, na skarbnika jednogłośnie kol. Superniока, na ławników kol. Patalonga, Wysockiego i Tokarskiego. Na kierownika Sekcji Personelu Pomocniczego powołano kol. Wituckiego, zaś dla Sekcji Uczni kol. Michalskiego sen. Do Komisji Rewizyjnej wybrano: kol. Borysa, Jarosza i Szafranka. Na bibliotekarzy kol. Bańkowskiego i Nyca. Do Sądu Związkowego weszli: kol. Gabriel, Twardowski, Rokosa i Jochemczyk L. Walne Zgromadzenie upoważniło Zarząd, by powołał Komisję Kulturalno - Oświatową, według swego uznania.

Uchwalono następujące wnioski: 1) zakup nieruchomości, 2) na uzupełnienie biblioteki 200 zł., 3) jednorazową remunerację dla członków zarządu i bibliotekarzy w wys. 20 zł. na osobę, 4) przywrócenie remuneracji do jej poprzedniego poziomu.

W wolnych głosach omówiono jeszcze szereg spraw drobniejszej natury po czym przewodniczący zebrania, kol. Szczucki, okrzykiem na cześć naszej organizacji zakończył walne zgromadzenie.

Z ODDZIAŁU KRAKOWSKIEGO

CENNIK KRAKOWSKI UZYSKAŁ MOC POWSZECHNIE OBOWIĄZUJĄCĄ

W kwietniu br. zakończył się definitywnie okres załatwiania cennika drukarskiego w Krakowie. Przebieg akcji o cennik ten podawaliśmy stopniowo w miarę jej postępowania, dziś pokrótce ujmiemy całokształt tej akcji, której zapoczątkowanie nastąpiło w r. 1937. Wprawdzie w latach poprzednich stale na terenie Krakowa cennik część drukarń obowiązywał; akcja w r. 1937 zakończona została podpisaniem układu zbiorowego, a w r. 1938 prowadziliśmy odrębną akcję cennikową — to jednakże cennik obecny ma znaczenie odmienne niż cennik obowiązujący do czerwca 1937 (a częściowo aż do września 1938), a jest on niewątpliwie wynikiem obu akcyj z r. 1937 i 1938.

Uchwałą N. W. Zgromadzenia z 30 maja 1937 r. postanowiono poraz pierwszy w ciągu ostatnich 10 lat wystąpić z akcją zaczepną, wypowiedzieć dotychczasową umowę i cennik. Na czele wysuniętych postulatów postawiono hasło zwiększenia ilości drukarń cennikowych i dążenie do zawarcia układu, który uzyskałby moc powszechnie obowiązującą.

W roku 1937 postulat ten w nieznacznej tylko części został zrealizowany. Zawarto wprawdzie układ, do którego przystąpiło ponownie kilka niecennikowych zakładów, lecz samego cennika mimo całorocznych niemal pertraktacyj uzgodnić nie zdołano. Jedynie poziom płac w drukarniach nowo dla układu pozyskanych został niemal całkowicie zrównany z poziomem płac cennikowych.

Akcja więc w r. 1938, jakkolwiek oficjalnie prowadzona była jako akcja odrębna po wypowiedzeniu w dniu 15 sierpnia układu z r. 1937, była faktycznie dalszym ciągiem akcji poprzedniej. Długotrwałe pertraktacje doprowadziły wreszcie do zawarcia układu w dniu 30 września 1938 r.

Ale i ten układ jeszcze nie załatwiał samego cennika, nad którym pracowała nadal Komisja, złożona z delegatów pracodawców i delegatów naszych. Na 2 posiedzeniach uzgodniono większość punktów cennika, lecz nie osiągnięto porozumienia w kwestiach bardzo ważnych, jak: podział stopni płac pracowników, oraz płace personelu pomocniczego. Kwestie te rozstrzygnął dopiero Inspektor Pracy 38 Obwodu orzeczeniem arbitrażowym z dnia 26 października 1938 r. Tym dopiero sposobem wszystkie punkty cennika zostały ustalone, a Komisja Redakcyjna złożona znów z delegatów pracodawców i delegatów naszych, na podstawie powyższych uzgodnień i ustaleń opracowała w dniu 11 listopada 1938 jednolity tekst cennika.

Z chwilą ustalenia jednolitego tekstu cennika weszliśmy w drugi etap pracy cennikowej. W dniu 23 listopada złożony został w Inspektoracie Pracy VII Okręgu wspólny wniosek o nadanie cennikowi mocy powszechnie obowiązującej. Do wniosku dołączono egzemplarze cennika, oraz zestawienie ilości drukarń objętych układem, ich wyposażenia technicznego (ilości maszyn), ilości pracowników w drukarniach tych zatrudnionych, oraz %-wej ilość produkcji w stosunku do drukarń niecennikowych.

Wniosek ten Inspektor Pracy skierował do Izby Przemysłowo-Handlowej celem zaopiniowania i tu nastąpiło zahamowanie biegu sprawy. Z nie wytłumaczonych przyczyn, nasuwających zastrzeżenia, a nawet podejrzenia, Izba zatrzymała akta sprawy i dopiero po 2 miesiącach, na skutek interwencji Prezydium Oddziału w Województwie, zwróciła je... z opinią ujemną, niczym zresztą nie umotywowaną.

Wreszcie w dniu 4 lutego br. wniosek odesłany został do Głównego Inspektora Pracy i znalazł się na terenie Ministerstwa. Tu już bieg sprawy był szybszy. Po krótkiej wymianie pism, na skutek której skreślono jedno podrzędne zdanie w cenniku, oraz dokonano drobnej poprawki stylistycznej, wniosek został w dniu 24 marca br. ogłoszony wraz z treścią całego cennika i terminem dla zgłaszania sprzeciwów.

Ponieważ w terminie ustawowym (do dnia 7 kwietnia br.) żaden sprzeciw nie wpłynął, w dniu 22 kwietnia br. ogłoszone zostało zarządzenie Ministra Opieki Społecznej z dnia 15 kwietnia br., nadające cennikowi moc powszechnie obowiązującą na obszarze miasta Krakowa.

Tak więc akcja prowadzona w ciągu ostatnich 2 lat uwieńczona została w całości dodatnim wymikiem. Nie łudźmy się jednak, aby na tym skończyły się nasze trudy. Samo ogłoszenie o nadaniu cennikowi mocy powszechnie obowiązującej stosunków w drukarstwie nie zmieni. Sporo jeszcze wysiłków i żmudnej pracy wymagać od nas wszystkich będzie wprowadzenie cennika tego w życie i zwalczanie oporu pracodawców, a nawet apatii lub strachu samych pracodawców, rozrzuconych w drobnych grupkach po różnych drukarskich kurnikach.

Nadanie jednak cennikowi mocy powszechnie obowiązującej ma dla krakowskiego drukarstwa znaczenie doniosłe. Daje ono prawną podstawę wszelkim naszym poczynaniom w kierunku regulacji warunków pracy i płacy, zdejmuje z pracowników zakładów dotychczasowych niecennikowych ciężar walki o sam układ zbiorowy, tym bardziej więc wszystkie nasze siły skupić się winny do energicznej akcji w każdym zakładzie pracy, aby cennik ten był prawdziwym, a nie teoretycznym tylko regulatorem w naszym życiu zawodowym.

WU-KA

Z OKRĘGU LWOWSKIEGO.

ODDZIAŁ I WE LWOWIE W R. 1938

„Siła i żywotność naszej organizacji — czytamy w Sprawozdaniu Oddziału Lwowskiego za rok 1938 — nietylko nie osłabła, lecz z dumą powiedzieć możemy, że jeszcze więcej stężała i wzmogła się, nie tylko we Lwowie lecz i na prowincji. Stało się to dzięki wspólnej skoordynowanej pracy Zarządu a przede wszystkim zrozumieniu i posłuchu nowych członków, którzy w roku ubiegłym przystąpili".

Rzeczywiście, Zarząd Oddziału wiele uwagi i starań poświęcił, by lwowską prowincję zorganizował. Niezmordowany kol. Kusyk „wiele pracy i poświęcenia położył", by tę prowincję zorganizować, a wynikiem jego starań było to, że w wielu miejscowościach wprowadził tam umowy zbiorowe. Jak wiele pracy włożono najlepiej zaświadczą ponizej przytoczone dane.

Liczba członków podniosła się z 487 do 948, a więc wzrosła o 461, czyli prawie podwoiła. Przybyło członków we Lwowie około 150, reszta na prowincji. W przeszło 20 miejscowościach personel drukarń zorganizowano. Są tam zakłady przeważnie drobne po kilku pracowników zatrudniające. W tych miejscowościach równocześnie zawarto umowy zbiorowe. Akcja ta napotkała na wielkie trudności. Pryncypałowie nie krępowani dotychczas żadną umową, wyzyskiwali bezkarnie personel i wszelkimi sposobami bronili się przed umową zbiorową. Solidarność i zrozumienie swych interesów przez świeżo zrzeszonych oraz umiejętne kierowanie tym ruchem złamały opór. Ustawa o układach zbiorowych pracy wielce się przydała. Inspektorat Pracy przychylnie odniósł się do unormowania i poprawienia bardzo niskich zarobków. W pewnych wypadkach, gdy stwierdzono upór i niechęć stosowania ustaw o czasie pracy i zatrudnianiu nieletnich udawano się o pomoc do Starostw powiatowych, jako władzy przemysłowej; stwierdzić z przyjemnością można, że w większości wypadków znaleziono zrozumienie i pomoc.

Przypuszczać należy, że nowo zorganizowani członkowie ocenią należycie trudy i wysiłki, jakie Organizacja poniosła, by ich wciągnąć do swych szeregów, ocenią należycie również korzyści, jakie uzyskali dzięki Organizacji i staną się karnymi solidarnymi i solidnymi członkami Związku. W ten sposób zapewnią sobie nietylko utrwalenie obecnych zdobyczy, lecz również zdobycie dalszych.

Sprawami cennikowymi zajmowano się również we Lwowie. Jak już o tym „Wiad. Graf." pisały, drukarnie lwowskie podzielono na cztery grupy, według posiadanych maszyn, ustalając dla każdej grupy oddzielne minimum. W ten sposób wprowadzono pewien ład i określone warunki pracy. Podział ten dał dobre rezultaty, gdyż podniósł najniższe płace, zabezpieczył przed spadkiem wyższe, W r. b. uczyniono dalszy krok, skasowano najniższą kategorię płac, przenosząc ją do drugiej, drugą do trzeciej, trzecią do czwartej.

Sprawozdanie Oddziału I podkreśla, że wszelkie sprawy cennikowe i organizacyjne załatwiane są wspólnie z Oddziałem III. „Dzięki tej właśnie zgodnej, wspólnej pracy — pisze Sprawozdanie — wyniki w roku sprawozdawczym są realne (b. dobre — Red.) i mamy nadzieję, że praca taka w przyszłości wyda jeszcze lepsze rezultaty".

Należy tu dodać, że warunki pracy były utrudnione jeszcze i przez brak pracy. Na początku roku mieliśmy 140 bezkondycyjnych, w końcu roku 132. Na listę w ciągu roku wpisało się 315 składaczy ręcznych, 53 składaczy maszynowych, 74 maszynistów, razem 442. Poszło na kondycje 319 składaczy ręcznych, 47 składaczy maszynowych, 84 maszynistów, razem 450. W pierwszej połowie roku liczba bezrobotnych zmniejszyła się do 79 w maju, 89 w czerwcu: w drugim półroczu nastąpiło stopniowe zwiększenie się liczby bezrobotnych. Dane powyższe dotyczą wykwalifikowanych we Lwowie. Personel Pomocniczy i Filie prowadzą osobno swe pośrednictwa pracy.

Biblioteka uzyskała 39 nowych czytelników, gdyż liczba ich podniosła się z 110 do 149; przeciętnie wypożyczano 350 książek tygodniowo. Zakupiono 172 książki, oprawiono 207. Księgozbiór wzrósł do 3797 numerów i 4128 tomów.

„Dom Zdrowia" w Mikuliczynie nie cieszył się zbyt wielką frekwencją, prócz kilku kolegów

z Warszawy i Stanisławowa, był słabo wykorzystywany przez kolegów lwowskich. Wpłynęły na to brak pracy a także nie zbyt sprzyjająca pogoda. Wpływy „Domu Zdrowia“ wyniosły 2.102.35 zł, wydatki 2.618.17.

Lwowski Klub Maszynistów Drukarskich obejmuje całą Małopolskę Wschodnią. Rok 1938 był na ogół dla rozwoju Klubu pomyślnym. Głównym zadaniem Klubu była współpraca cennikowa z Zarządem Oddziału a również werbowanie nowych członków. Przedstawiciel Klubu zasiadał w Zarządzie Oddziału i Zarządzie Sekcji Pers. Pomoc. Majątek Klubu osiągnął w końcu roku 9.454.45 zł.

Sekcja Składaczy Maszynowych, powiększyła w r. ub. swój skład o 29 nowych członków. Jednak ze smutkiem zaznaczyć należy, że jeszcze wielu do Sekcji nie należy. Na 120 maszynkarzy do Sekcji wstąpiło 89. Sekcja wprowadziła stałe dyżury w lokalu Stowarzyszenia, na których udzielane są porady techniczne. Sekcja nawiązała kontakt prawie ze wszystkimi bratnimi sekcjami i wzięła udział w konferencji przedstawicieli Sekcyj Skł. Masz. w Warszawie. Członkowie Sekcji otrzymywali bezpłatnie zawodowe czasopismo „Składacz Maszynowy“. Wpływy Sekcji wyniosły 1.867.29 zł, wydatki 758.28 zł, saldo na rok 1939 podniosło się do sumy 3.645.75 zł.

Sekcja Składaczy Ręcznych mimo starań Zarządu Sekcji nie wykazała większej działalności. Ręczni na ogół obojętnie traktują wysiłki Zarządu Sekcji. Dochód Sekcji wyniósł 1.104.50 zł, rozchód 221.15 zł.

„Grafika“ Klub Sportowy Drukarzy Lwowskich szerzy już od 16 lat zamiłowanie do sportu wśród młodzieży graficznej a nawet i innych zawodów. Drużyna pierwsza piłki nożnej zdobyła w rundzie jesiennej wicemistrzostwo kl. B. Drużyna druga i juniorów wykazały dobre postępy; spodziewać się należy, że w r. bieżącym odegrają poważniejszą rolę w zawodach swych grup.

Klub uruchomił w r. ub. sekcję siatkówki, która z miejsca skupiła wielu ćwiczących. Zorganizowano w sezonie zimowym gimnastykę dla członków Klubu. Dzisiejsza sekcja piłkarska liczy ponad 60 członków, rozegrała w sezonie 45 zawodów. Wpływy Klubu wyniosły 1.256 zł, wydatki 1.076 zł.

Filia *Przemyśl* wzięła czynny i żywy udział w akcji cennikowej, rozpoczętej przez Zarząd Oddziału. Pracy było dużo, gdyż znalazło się wiele zaniedbań. W pierwszej linii zajęto się podniesieniem do normy drukarń niecennikowych. Były tarcia, nieporozumienia o wysokość stawek, o przedłużanie pracy ponad 8 godzin, o nadmierną liczbę uczni. Zarząd Sekcji postępował energicznie, mając na względzie interesy pracujących i bezrobotnych. Gdy drukarnie odmawiały polubownego załatwienia sprawy, odwoływano się do Inspekcji Pracy, do Starostwa, a nawet do Sądu. Energiczne zwalczanie nadużyć cennikowych wzmocniło zaufanie do organizacji, przyciągnęło nowych członków. Znaczenie i siła Filii wzrosły.

Fila *Stanisławów,* biorąc udział w ogólnym ruchu cennikowym na terenie Okręgu Lwowskiego, w dniu 25 lutego podpisała umowę zbiorową obejmującą 6 większych zakładów. Zdołano nietylko unormować warunki pracy, ale równocześnie uzyskano podwyżkę stawek i przeniesiono Stanisławów z klasy I do II.

Do Filii wstąpili wszyscy wykwalifikowani oraz 9 osób personelu pomocniczego, razem Filia liczyła w końcu roku 37 członków.

Zarząd Filii miał wiele pracy, by skłonić właścicieli drukarń do przestrzegania warunów umowy. We wszystkich wszczętych przez nas sprawach osiągnęliśmy dobre rezultaty polubownie lub przy pomocy Inspektoratu Pracy. Podkreślić, tu należy bojowe stanowisko kolegów, którzy mimo różnych trudności twardo stali przy swych żądaniach, w ten sposób pomagając Zarządowi Filii. Ta współpraca członków Filii rokuje najlepsze nadzieje na przyszłość.

Dochody Oddziału Lwowskiego wyniosły — 51.387.80 zł. Z wkładek członków Oddziału 44.382.50 (I kategoria 33.375 zł), z wkładek członków Sekcji Personelu Pomocniczego 6.345.75 zł, różne wpływy 659.55. Z tej sumy wydano na zapomogi bezrobotnym 13.090.50 zł, pośmiertne 425 zł. strajkowe 810 zł. Saldo na rachunku Centralnym wynosi na rok 1939 — 2.961.40 zł.

Stowarzyszenie „Ognisko“ wykazało wpływów z wkładek 39.336 zł, z innych źródeł 20.525.87 zł, saldo z r. 1937 — 80.045.48 zł.

Wypłacono bezrobotnym — 2850 zł, chorym — 4.771 zł, inwalidom 18.395.60 zł, sierotom—635 zł, pośmiertne 1.000, razem 28.651.60 zł, przeniesiono na Fundusz Inwalidów — 10 tys. zł. Razem z innymi rozchodami wydatki wyniosły sumę 50.007.69 zł, saldo na r. 1939 — 89.899. 66 zł.

Fundusz Lokalny wykazał w r. ub. wpływów z wkładek i z salda z r. 1937 w r. ub. na sumę 32.939.11 zł, z tego wydano na nadzwyczajne zapomogi 4.414.40 zł, na akcję cennikową 5.145.86 zł, różne 3.133.75 zł, razem 12.694.01 zł, saldo na rok 1939 — 20.245.10 gr

Dane cyfrowe i rzeczowe, jakie przytoczyliśmy stwierdzają, że „działalność Oddziału stężała i wzmogła się“. Życzymy, by bieżący rok i następne można było tak samo zakończyć.

ZEBRANIE PERSONELU POMOCNICZEGO.

W dniu 19 marca w Sali Instytutu Technologicznego odbyło się Roczne Walne Zgromadzenie członków Sekcji Personelu Pomocniczego oraz Stowarzyszenia Personelu Pomocniczego Drukarskiego we Lwowie.

O godz. 11.30 przewodniczący, tow. Kozak, otworzył Zgromadzenie jako powtórnie zwołane, zaznaczając, iż w myśl ustawy jest ono prawomocne.

Na wstępie przewodniczący oddał cześć pamięci Zmarłych członków w roku sprawozdawczym, a to tow.: ś. p. Stanisławie Langerównej i Józefowi Reicheldowi. Obecni przez powstanie uczcili pamięć Zmarłych.

W Zgromadzeniu wzięli udział imieniem Zarządu I Oddziału Związku tow. Gabriel Benrad przewodniczący i tow. Zygmunt Nowakowski sekretarz, imieniem Klubu Maszynistów Drukarskich przewodniczący tow. Władysław Wiśniewski, delegat Klubu do Sekcji Personelu Pomocniczego, tow. Stanisław Saczyński i sekretarz Klubu tow. Zawalski oraz tow. Porfiry Buniak jako redaktor „Ogniska“.

Protokół z ostatniego Dorocznego Walnego Zgromadzenia odczytał tow. Michał Moskal. Protokół przyjęto bez zmian do wiadomości. Sprawozdanie z czynności Wydziału za rok 1938 złożył tow. Kozak. Wydział odbył 12 posiedzeń w ciągu roku. Prócz tego Zarząd ściślejszy odbywał liczne posiedzenia, zwołano szereg posiedzeń oficynowych w sprawach organizacyjnych, jedno Walne Zgromadzenie Doroczne i jedno Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie oraz kilka zgromadzeń cennikowych wspólnie z towarzyszami drukarzami.

Wydział ukończył prace jubileuszowe lecz do samego jubileuszu w roku sprawozdawczym nie doszło z powodu przeszkód natury administracyjnej.

W roku sprawozdawczym dzięki akcji cennikowej liczba członków powiększyła się o 231 osób, dochodząc do liczby 398 z końcem roku.

Sprawozdanie kasowe złożyła tow. Helena Kowalska. Wkładki wyniosły 9.518.39 zł. inne dochody 2.286.89, pozostałość z r. 1937 — 23.183.83, razem przychody wynosiły 34.988.93 zł.

Po stronie rozchodów: zapomogi bezrobotnym 639.25 zł., nadzwyczajne 1.206.37, doraźne 37.50, świąteczne 127, inwalidowe 1.935, i pośmiertne 50 zł.; razem rozchody w r. 1938 wynosiły 7.285.25 zł. Na rok 1939 pozostała nadwyżka w kwocie 27.703.93 zł.

Stan kasy Sekcji Oddziału Związku przedstawiał się następująco: przychody 6.345.75 zł., różne rozchody 2.661 zł. zapomogi bezrobotnym, wkładki do Związku 1.269.15 zł., 10% na pokrycie administracji lokalnej 634.57, 5% na pokrycie administracji Oddziału 317.29 zł., zwrot długu Centrali 646.47 zł., zwrot długu Oddziałowi 493.03 zł.; razem wydano kwotę 6.021.51, nadwyżkę w kwocie 324.24 zł. przelano do kasy Stowarzyszenia.

Sprawozdanie z czynności Biura Pośrednictwa Pracy złożyła tow. Elżbieta Feliksik. Za pośrednictwem Biura otrzymało pracę 245 kobiet i 30 mężczyzn. Zwiększenie się zapotrzebowania do pracy trwało w miesiącach od czerwca do października — reszta to prawie sezon martwy.

Sprawozdanie bibliotekarza złożył tow. Leopold Trzeciak: biblioteka Stowarzyszenia liczyła 747 książek, zakupiono 24; razem ilość książek wzrosła do 771. W ciągu roku 52 członków wypożyczyło ogółem 1282 książek.

Nad złożonymi sprawozdaniami rozwinęła się dyskusja.

W imieniu Zarządu Oddziału zabrał pierwszy głos tow. Benrad, stwierdzając, iż praca w Organizacji Personelu Pomocniczego cośkolwiek nie domaga. Mała stosunkowo ilość obecnych członków na zgromadzeniu jest wprost niezrozumiała. Apeluje do jedności organizacyjnej, opłacania regularnie wkładek, zarzucenia osobistych ambicyj i poddania się zarządzeniom każdoczesnego Wydziału. W ostrych słowach zganił wypadki pracowania pogodzinowego niektórych członków i członkiń, gdy inni bezrobotni daremnie czekali na wezwanie do pracy. Zarzuca, że zbyt mała liczba, zwłaszcza nakładaczek, zgłasza się po pracę do Biura Pośrednictwa Pracy istniejącego przy Sekcji. Niektórzy w ogonkach wystawali w sezonie robót książek szkolnych, uniżając się przed właścicielami lub zarządcami drukarń, żebrząc wprost o pracę, godząc się na pracowanie nawet pofajerant, byle tylko pracę otrzymać. To jest tym bardziej karygodne, że w czasach obecnych toczy się nagonka na nasze Biura Pośrednictwa Pracy. Napraszanie się o pracę daje wrogom naszym atut do ręki, pozwala im twierdzić, iż bezrobotni nie chcą korzystać z Biur Pracy, istniejących przy Związkach Zawodowych. Nie sabotujcie więc tej instytucji, lecz brońmy jej wspólnymi siłami, by nie dać sobie odebrać tego, co przez dziesiątki lat pozostawało w naszych rękach.

Przestrzega garstkę towarzyszy, którzy nie chcą płacić do Organizacji, że Zarząd Oddziału uczyni wszystko, by zmusić ich do płacenia składek, w przeciwnym razie usunie ich z pracy raz na zawsze, jako szkodników organizacyjnych.

Imieniem Klubu Maszynistów Drukarskich tow. Wiśniewski, jako przewodniczący Klubu w zupełności poparł wywody tow. Benrada, zaznaczając, iż trzyletnia anarchia, którą uprawia kilku członków musi się wreszcie skończyć. Nie możemy pozwolić i nie pozwolimy, by oni narzucali swoją wolę większości, lecz muszą stać karnie w szeregach zorganizowanych, a nie wprowadzać rozdwojenia organizacyjnego, co jest na rękę właścicielom drukarń, którzy wprost z nienawiścią patrzą na zorganizowany personel pomocniczy.

Następnie zabrał głos jeden z tych, który zaprzestali płacić do Organizacji — tow. Lerner, któremu głosu udzielił przewodniczący na apel tow. Benrada, w nadziei, iż tow. ten wyjaśni powody abstynencji kilku swoich współtowarzyszy pracy w opłacaniu składek do Organizacji. Ponieważ jednak tow. Lerner nie naświetlił faktycznych powodów nieopłacania składek, a usiłował w obraźliwy sposób wyrażać się o obecnym Zarządzie Sekcji — na skutek domagania się obecnych, przewodniczący odebrał mu głos.

Po dłuższej dyskusji, w której zabierali głos tow.: Kruszelnicki, Pynka, Benrad, Buniak, Grabowska Zawalski, Zgórski, Moskal, Saczyński, Nowakowski i Najda — zabrał głos tow. Jagiełło, który imieniem Komisji kontrolującej postawił wniosek udzielenia absolutorium Zarządowi i skarbniczce za działalność i sprawozdanie rachunkowe.

Wniosek ten został przez zgromadzonych uchwalony.

Kilka wniosków, zgłoszonych na zgromadzeniu w sprawie podwyższenia zapomóg inwalidzkich, dwurazowej wypłaty w miesiącu (co 2 tyg.) tychże zapomóg, w sprawie nadpłacania zaległości i inne— oddano do załatwienia nowemu Zarządowi.

Przeprowadzone wybory dały wnik następujący:

Przewodniczący tow. Michał Moskal, zast. przew. tow. Petronela Masłowska, sekr. tow. Jan Garncarz, skarbnik tow. Helena Kowalska.

Członkami Wydziału wybrani zostali: tow. Zygmunt Agolzer, Elżbieta Feliksik, Michał Makuch, Genowefa Zaleska, Józefa Połoszynowicz.

Zast. Czł. Wydz. tow. Roman Czajkowski, Helena Gełzowa, Stefan Kasprów.

Członkami kom. rewizyjnej tow.: Michał Hrybik, Stanisława Bobowicz, Tadeusz Płaksej.

Sąd polubowny tow.: Eugenia Akelaszek, Aniela Gąsiowska, Józef Klima, Maria Porubrukowa, Michał Zuckerberg; zast. czł. Sądu polubownego, tow.: Stefan Galewicz, Julia Fordówna.

Po wyborach uchwalono podnieść statutowe zapomogi dla bezkondycyjnych o 1 zł. więcej tygodniowo we wszystkich kategoriach, zaś zapomogi inwalidowe uchwalono podnieść o 1.50 zł. tygodniowo również we wszystkich kategoriach.

Tow. Benrad zaapelował do nowoobranego Wydziału o dalszą pracę nad organizowaniem personelu pomocniczego w Sekcji oraz o regularne płacenie składek, niepracowania pofajerant i korzystania z Biura Pośrednictwa Pracy.

Tow. Kozak, zamykając obrady, wezwał członków do współpracy z nowym Zarządem, a podziękowawszy delegatom z przew. tow. Benradem na czele za udział w Zgromadzenu, zokończył je okrzykiem na cześć Organizacji.

Z ROCZNEGO WALNEGO ZEBRANIA III ODDZIAŁU ZWIĄZKU WE LWOWIE.

W niedzielę 26 marca 1939 r. odbyło się w lokalu Związku doroczne Walne Zgromadzenie członków III Oddziału we Lwowie.

Kol przew. Kuliner, otwierając Zgromadzenie, zwrócił się do zebranych, by oddali hołd zmarłym kolegom: I. Goldsteinowi i M. Hallerowi. Zgromadzenie przez powstanie uczciło pamięć zmarłych kolegów. Następnie kol. przew. powitał delegata Centrali, kolegę W. Szczuckiego, który został obdarzony oklaskami przez ogół członków.

Kol. Margulies odczytał protokół zeszłorocznego Walnego Zgromadzenia, który został przez Walne Zgromadzenie przyjęty. Następnie kol. Margulies zdał sprawozdanie z czynności Zarządu. W swoim przemówieniu podkreślił, że pierwszy Zarząd Oddziału miał wiele pracy w zaprowadzeniu i opanowaniu całego aparatu administracyjnego. Dużo wysiłku poświęcił interwencjom oficynowym celem zaprowadzenia ładu cennikowego. Następnie podziękował wszystkim kolegom za poparcie moralne i materialne, udzielone Zarządowi Oddziału na tym polu. Wspomniał również o ostatnio zawartym układzie zbiorowym, który został wspólnie z Oddz. I we Lwowie opracowany i w życie wprowadzony. Wynikiem zawartej umowy zbiorowej jest to, że nawet w najmniejszych drukarniach zostały warunki pracy i płacy poprawione i unormowane. Omawiając kwestię bezrobocia, stwierdził, iż duża ilość niepracujących kolegów powstała z powodu młodego narybku przybyłego w czasach niecennikowych, t. zn. przed zawarciem umowy zbiorowej. Również należy wziąć tu pod uwagę kolegów, którzy wrócili ze służby wojskowej, skutkiem czego dzisiaj znajdują się w szeregach bezrobotnych. Zarząd jednak, w miarę swoich sił, czynił co mógł, by ulżyć bezrobotnym kolegom. Dowodem tu jest wprowadzenie funduszu nadzwyczajnego w postaci miesięcznej zapomogi, gdyż do zapomogi regulaminowej nikt z bezrobotnych kolegów nie posiada prawa z powodu krótkiego czasu istnienia naszego Oddziału. Kończąc, zaapelował do zebranych, by przy zabieraniu głosu w dyskusji wypowiadali się rzeczowo i niekrępująco.

Kolega Złoczower zdał sprawozdanie kasowe i odczytał bilans za rok 1938. Kol. Ruhdörfer imieniem Komisji Rewizyjnej stwierdził, że po skontrolowaniu ksiąg kasowych, znaleziono wszystko w porządku i zgłosił wniosek o udzielenie absolutorium ca-

łemu Zarządowi i skarbnikowi. Przed głosowaniem o udzielenie absolutorium Zarządowi, kol. przewodniczący udzielił głosu kol. Szczuckiemu, który na wstępie wyraził swoje uznanie dla wzorowego prowadzenia ksiąg sekretarza i skarbnika. Następnie omówił stan gospodarczy i stan bezrobocia w skali światowej. Kontynuując swój referat, doszedł do spraw ściśle ruchu drukarskiego i stwierdził, iż ostatnio daje się zauważyć na ogólnym terenie drukarstwa pewna poprawa, dzięki czemu Związki potrafiły dźwignąć się z krytycznego stanu. Stwierdził również, że związki zawodowe drukarzy prowadziły i prowadzą jeszcze dziś wielką walkę o układy zbiorowe i polepszenie warunków płacy i pracy. Przypomniał o mającym się odbyć w b. r. Zjeździe delegatów wszystkich Oddziałów w Katowicach, gdzie będzie omawiana sprawa centralizacji funduszów zapomogowych.

Po referacie kol. Szczuckiego, głęboko ujętym, przew. kol. Kuliner otworzył dyskusję nad sprawozdaniem Zarządu. W dyskusji szereg kolegów omawiało dobre i złe strony działalności Zarządu. Kol. Margulies w krótkości odpowiedział na zgłoszone zarzuty.

Następnie W. Zgromadzenie udzieliło absolutorium ustępującemu Zarządowi.

Kol. Apfelbaum zgłosił wniosek, by przystąpiono do wyborów, a do Komisji wyborczej zaproponował kolegów: Rückhausa, Samuela i Brückla. Zgromadzenie jednogłośnie zatwierdziło proponowaną Komisję wyborczą. Po ogłoszeniu wyniku wyborów, kol. Margulies im. Zarządu i Oddziału wyraził podziękowanie del. Centrali, kol. Szczuckiemu, za przyjazd i wygłoszenie referatu. Na tym zakończono zgromadzenie.

W dniu 28 marca r. b. nowy Zarząd ukonstytuował się w następujący sposób: Kuliner Borys — przew., Apfelbaum Izydor — zast. przew., Margulies Norbert — sekr., Lichtenfeld Markus—skarbnik, Złoczower Oskar — zast. sekr., Awerbach Leon — zast. skarbnika. Wydział: Scheindliger Ludwik, Friedman Herman, Blutreich Leon — jako zast., Spiess Maurycy, Gross Berisz.

Kom. Rew. Ruhdörfer Salo, Majfisz Filip, Ferszt Ozjasz.

Sąd Polubowny: Kuttenplan Samuel, Muryk Szloma, Bender Aleksander.

ODDZIAŁ POZNAŃSKI W R. 1938.

Rok ubiegły dla Oddziału Poznańskiego był okresem codziennej, czasami wielce utrudnionej pracy organizacyjnej. Na pierwszym miejscu, zarówno pod względem znaczenia, jak i wyłożonego wysiłku, wymienić należy sprawy cennikowe. W Poznaniu udało się wprowadzić umowę zbiorową we wszystkich zakładach, „mających prawo zwać się drukarskimi“ — oczywiście po targach i interwencjach. Na prowincji wprowadzenie umowy napotkało i napotyka na poważne przeszkody. Właściciele drukarń prowincjonalnych nie chcą uznać umowy zbiorowej. Przyzwyczaili się wzajemnej wściekłej konkurencji, która doprowadziła do zubożenia pracowników oraz do bankructwa wielu zakładów. Dużo wysiłków trzeba będzie jeszcze poświęcić, by te zabagnione stosunki uporządkować.

Następujący fakt odzwierciadla trudności, jakie napotyka Zarząd na tej drodze. Gdy Zarząd wywierał nacisk na prowincjonalnych pracodawców, by w całej rozciągłości zastosowali układ zbiorowy, zwołali oni do Poznania zebranie, na którym postanowili przeciwdziałać umowie. W tym celu wyłonili nowy projekt umowy, zawierający obniżkę dotychczasowych stawek oraz pogorszenie innych warunków pracy, pogorszenie sprzeczne z ustawodawstwem w niektórych wypadkach. Uchwały te nie weszły w życie, gdyż Zarząd Oddziału sprzeciwił się, a niektórzy z zachłannych pracodawców zmuszeni zostali przez Inspektorat Pracy do przestrzegania ustaw.

Zarząd zajmował się również podniesieniem stawek, gdyż prócz drobnej 5% podwyżki w r. 1934, pozostają one od siedmiu lat bez zmian. Zebranie ogólne członków Oddziału, zwołane na dzień 24 września r. ub., poleciło Zarządowi przeprowadzenie odpowiednich kroków. Jednak w tym czasie zachmurzył się horyzont polityczny, nastąpił powrót Zaolzia do macierzy, a po tym nagły brak zamówień w drukarniach poznańskich i szereg redukcyj w drukarniach. Niespodziewane to pogorszenie się na rynku pracy zmusiło Zarząd do odłożenia akcji.

Wprowadznie umowy zbiorowej w Poznaniu wpłynęło dodatnio na zwiększenie się liczby członków, gdyż Zarząd zastosował taką taktykę, by wszyscy pracownicy zakładu, w którym wprowadzono umowę, powiększali szeregi zorganizowanych.

Bezrobocie na ogół pozostało bez większych zmian. Na początku ubiegłego roku liczono 107 bezrobotnych. W ciągu roku liczba ta wahała się, podnosząc się lub spadając. Najmniej bezrobotnych liczono w kwietniu — 85, najwięcej w czerwcu — 114, w końcu grudnia—101. Sumy, wydane na zapomogi w r. ub., były większe, niż wydane w r. 1937 o 4.918,30 zł. i wyniosły 26.798,40 zł.

Liczba członków zwiększyła się z 567 do 641, w tej liczbie 548 wykwalifikowanych i 93 nakładaczek i pomocy introligatorskiej.

Sekcja Składaczy Maszynowych zainicjowała zwołanie ogólno krajowej konferencji delegatów Sekcji Składaczy Maszynowych, oraz wydawanie technicznego czasopisma „Składacz Maszynowy“. Konferencja odbyła się w dniach 23 i 24 kwietnia 1938 r. w Warszawie. Konferencja przyczyniła się do ożywienia życia organizacyjnego Sekcji Składaczy Maszynowych, jednak utworzenie Centralnej Komisji dla spraw tego działu pracy napotkało na trudności dotychczas nieprzezwyciężone.

Sekcja, mając na względzie ułatwienie zdobywania niezbędnych wiadomści technicznych, przejęła podręcznik p. t. „Linotyp“, który odprzedawano po cenie zniżonej.

Na plusy Sekcji zapisać należy promieniowanie w Poznańskiem i na Pomorzu. Przy Oddziale Bydgoskim powstała Sekcja Skł. Masz., a kilku kolegów z innych miejscowości powiększyło skład liczebny Sekcji. W Poznaniu szeregi Sekcji zwiększyły się o 14 członków: ogólna liczba członków w końcu roku wynosiła 78.

Z okazji 35 i 25-lecia pracy zawodowej kol. Józefa Skorwidera (35 lat), Józefa Nowaczyka, Henryka Mierkiewicza, Konstantego Chałupki i Czesława Zielińskiego, Sekcja urządziła uroczysty obchód jubileuszowy, w którym wzięło udział około 100 kolegów.

Sekcja Maszynistów w roku ubiegłym, jak i w poprzednich, prowadziła szeroką akcję organizacyjną i oświatową. Urządzono szereg odczytów na tematy techniczne oraz zwiedzono Wyższą Szkołę Budowy Maszyn. Liczba członków Sekcji zwiększyła się o 3-ch i wynosiła w końcu roku 45.

Sekcja Nakładaczek w swej działalności główny nacisk położyła na zwiększenie liczby członków Sekcji—pozyskano 35 nowych oraz na rozwinięcie życia towarzyskiego przy Sekcji. Urządzono kika towarzyskich zebrań, na dwóch z nich kol. Grajek wygłosił referaty. Zorganizowano trzymiesięczny kurs robótek ręcznych. Odbyto 12 zebrań. Nakładaczki wykazały dużo zrozumienia dla pracy Prezydium, brały liczny udział w zebraniach i imprezach.

W Bibliotece zauważono zwiększony ruch; w r. ub. przeczytano przeszło 1000 książek więcej, niż w r. 1937; ogółem wypożyczono 7.419 książek, zakupiono 60 nowych dzieł, przeważnie beletrystycznych. Biblioteka liczy 1732 pozycje, w tym literatura piękna 1064. Czytelników zapisanych jest 208, czytelniczek 32, w tej liczbie 160 pracujących, 68 bezrobotnych.

Filia Gniezno liczy 25 członków, wśród nich w końcu roku 4 pozostawało bez pracy. Sekcja — Prezydium i członkowie — czynnie współdziałała w pracach Oddziału zarówno cennikowych, jak i organizacyjnych. Rok ubiegły był dość pomyślny.

Prezydium Sekcji załatwiło, przy czynnej i solidarnej pomocy członków, kilka zatargów—wszystkie zakończyły się pomyślnie. Celem pogłębienia wiedzy technicznej, urządzono kilka odczytów, a mianowicie: o chemigrafii, o druku trójbarwnym, o kamienio-druku; odczyty cieszyły się dużym zainteresowaniem. Dobrze wypadła doroczna tradycyjna wycieczka do Rusina, obfitowała w szereg niespodzianek, z których największą była burza i deszcz.

Sekcja poniosła w r. ub. poważną stratę, gdyż śmierć zabrała jednego z najlepszych kolegów, zawsze solidarnego, ś. p. Józefa Kowalewskiego.

Ze składek członków wpłynęło 3.150,50 zł. Nadzwyczajne opodatkowanie na bezrobotnych przyniosło 547 zł., na fundusz pośmiertny — 13640 zł., na fundusz specjalny 442 zł. Razem wszystkie wpływy 4.924,88 zł. Wydano na zapomogi bezrobotnym 508 zł., chorym 630 zł., pogrzebowe 100 zł., nadzwyczajne i świąteczne dla bezrobotnych 505, bezzwrotne 176,50 zł., zwrotne 25 zł., do Oddziału odesłano 2.033,45 zł. Razem wydano 4.421,83 zł. Saldo na r. 1939 wynosi 503,05 zł.

Stacja płatnicza *Ostrów* na początku roku ubiegłego przetrwała ciężką walkę przy wprowadzaniu umowy zbiorowej. W lutym wybuchł zatarg na tle stosowania umowy. Po uciążliwych rokowaniach, przy współudziale Inspekcji Pracy, skłoniono Zarząd zakładu do przestrzegania umowy. W kwietniu 2-ch kolegów w tym zakładzie utraciło pracę. Jeden z nich we wrześniu został z powrotem przyjęty, drugi wyjechał z Ostrowia.

Na skutek wyjazdów z Ostrowia stacja straciła trzech członków. Stan liczebny Stacji zmniejszył się z 11 do 8. Gospodarka finansowa była pomyślna: odesłano do Oddziału 703 zł., wypłacono należne zapomogi bezrobotnym. Odbyto kilka zebrań z udziałem przedstawicieli z Poznania, kol. Grajka i Drabowicza. Nastrój członków jest dobry.

Stacja płatnicza *Szamotuły* składa się z personelu jednej drukarni, liczy 7 członków. Stan cennikowy dobry; w r. ub. uzyskano podwyżkę i kilka wyrównań w warunkach pracy. Wkładki związkowe uiszczane są regularnie.

W r. ub. we *Wrześni* koledzy ponownie powołali do życia stację płatniczą; do organizacji należą wszyscy w liczbie 5, w tym 1 bez pracy. Warunki pracy są trudne, wymagają wiele wysiłku, by stać się normalnymi. Koledzy wierzą w siłę organizacji, i pewni są, że przezwyciężą opór właściciela.

Ogólne wpływy Oddziału zostały zamknięte sumą 112.064.73 zł. W tej sumie saldo z r. 1937 stanowiło 20.354,48 zł., wpływy wkładek — 46.367,75 (w tym I kat. 42.897 zł.), wkładki lokalne dały 23.553,25 zł. opodatkowanie na bezrobotnych 11.963 zł., dobrowolne 504,15 zł., Dyrekcja drukarni św. Wojciecha na gwiazdkę dla bezrobotnych 750 zł., Dyrekcja „Now. Kuriera“ 20 zł., na fundusz emerytalny 6.099 zł.

Z sum tych wydano: bezrobotnym 26.789,40 zł., pośmiertne 800 zł., lekarze dla bezrobotnych 8.108,10 zł., inwalidzkie, chorobowe i sieroce 4.885,65 zł., wielkanocne i gwiazdkowe 2.145,30 zł. Razem na zapomogi 42.728,45 zł., na dług „Ogniska“ 7.414.09 zł.

Fundusze „Ogniska“ wzrosły z 24.962,76 zł. do 28.399,09 zł.

Sprawozdanie kasowe wykazało nadwyżkę wpływów nad wydatkami, mimo, że wydatki na zapomogi wyniosły blisko połowę wpływów — 36.694,29 zł. Rezultat ten wskazuje, że rok ubiegły był pomyślnym pod względem finansowym dla Oddziału.

Z ODDZIAŁU INTROLIGATORÓW W WARSZAWIE.

Dążąc do pełnego zrealizowania Układu Zbiorowego z roku 1935, który obowiązuje, a nie we wszystkich zakładach jest w całości przestrzegany i przez właścicieli i przez samych pracowników introligatorskich—Zarząd Oddziału przystąpi do zwoływania zebrań poszczególnych zakładów.

Wielkanocna zbiórka na bezkondycyjnych cała w sumie zł. 340 gr. 35. Zapomogi wypłacono w wysokości zł. 15 — 20.

Dn. 12.IV. Zarząd Oddziału powziął uchwałę, by subskrybować Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej na sumę zł. 200.

Kom. Kulturalno - Oświatowa po nawiązaniu ścisłej współpracy z Komisją Oddziału Drukarzy, urządza szereg imprez kulturalnych, jak wycieczki do muzeum, do historycznych zabytków, zbiorowe nabywanie biletów do teatrów (50% zniżki), wycieczki do okolic podmiejskich z chórem i orkiestrą mandolinistów Związku Drukarzy i t. p.

Inicjatywa zbierania książek do biblioteki przy Oddziale dała dobre rezultaty, zebrano przeszło 100 wartościowych dzieł. Wzywamy do dalszego ofiarowywania książek oraz oznajmiamy, że w drugiej połowie maja zorganizujemy bibliotekę i wypożyczanie książek.

W myśl uchwały Walnego Zebrania Zarząd wzywa członków opieszałych do regularnego wpłacania składek stanowiących podstawę każdej Organizacji.

DRUKARZE POLSCY WE FRANCJI NA OBRONĘ PAŃSTWA.

Naród polski staje solidarnie, tak w kraju, jak i poza granicami Rzeczypospolitej Polskiej, do wielkiej akcji ofiarności na cele obrony niepodległości Państwa Polskiego. „Grupa Drukarzy Polskich we Francji“, pragnąc przyłączyć się do tej akcji, urządziła 27 marca 1939 r. wśród członków zbiórkę na FON. Na ten cel złożyli: Pawłowski Fr. 150 fr., Mackiewicz L. 100 fr., Otulakowski Ed. 100 fr., Barański Leop. 100 fr., Pisarczyk Jan 50 fr., Ratajczyk Jan 50 fr., Krzyżostaniak St. 50 fr., Jakubowski Bern. 50 fr., Nowik Wł. 45 fr., Glapiak J. 30 fr.; po 20 fr. złożyli: Zandecki, Cichowicz Zyg., Zimny; po 15 fr.: Ratajczakówna, Jaśkowiakówna; po 10 fr.: Ostojak, Strohmerge, Budna, Owsiana H., Jędrzejczak, Karafa, Woźniakówna Irena, N. N.; po 5 fr.: Kapcia, Marchlikówna, Gorgołówna, Zelowajska. Razem 915 franków.

1 kwietnia 1939 r. w toku zebrania „Grupy Drukarzy Polskich“, które się odbyło w „Hotelu Polskim“ w Lens, uchwalono wyasygnować na ten cel z kasy organizacji 300 fr. Ogólnie więc 1.215 franków. Za sumę tę postanowiono kupić złotych i wysłać do Polski. Sumę 220 zł. wysłano do Związku Drukarzy Polskich i Pokrewnych Zawodów w Polsce w Warszawie, celem przekazania jej do właściwych instytucyj. Zaznaczyć wypada, że w zrozumieniu szlachetnego celu po tak korzystnym kursie wymieniono franki na złote w Banku M. Roy, rue de Lille w Lens.

ADRES REDAKCJI: J. SŁOWACKIEGO Nr. 1b m. 170 (ŻOLIBORZ). ADRES ADMINISTRACJI: NOWY ŚWIAT 38 M. 6.—KONTO PKO. Nr. 99.
PRZEDPŁATA: MIESIĘCZNIE 20 GR. OGŁOSZENIA: 1 WIERSZ MILIMETROWY W TEKŚCIE — 80 GR., ZA TEKSTEM — 40 GR.
WYDAWCA: ZWIĄZEK ZAWODOWY DRUKARZY I POKREWNYCH ZAWODÓW W POLSCE — REDAKTOR: ANTONI BURKOT.

Druk. Spółki Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik“, Warszawa, Warecka 7.